

**Ukraina broni Europy.**

Nowy prezydent Czech  
sojuznikiem Polski,  
Litwy i Ukrainy

s.30

**GAZETA  
POLSKA  
NA LITWIE**

**CENA 0,80 EURO**

Nr 6 (18)  
11-17/02/2023


[www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)

**Wawrzyniec Gucewicz,**  
budowniczy katedry i ratusza

s.38

**MAGAZYN**

# KURIER WILEŃSKI



**JĘZYK POLSKI  
BĘDZIE  
NAUCZANY  
W LITEWSKICH  
SZKOŁACH?**  
s.16



**Krystyna Adamowicz**

**Zwycięzczyni plebiscytu „Kuriera  
Wileńskiego” Polak Roku 2022**

Odbyła się uroczysta gala plebiscytu. W roku roku jubileuszowym dla „Kuriera Wileńskiego” zaszczytny tytuł Polak Roku przyznano Krystynie Adamowicz, wieloletniej dziennikarce gazety.

ISSN 1392-0405



9 771392 040035



**O uczciwą politykę!**  
**O tradycyjną rodzinę!**  
**O wartości chrześcijańskie!**

Lista  
nr

**1**

W wyborach samorządowych 5 marca 2023 r. z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR) w jedenastu samorządach Litwy na listach pod nr 1 wystartuje 390 osób: 258 kobiet i 152 mężczyzn (odpowiednio 60 proc. i 40 proc.).

Listy AWPL-ZChR zostały zarejestrowane aż w 11 samorządach w rejonach: wileńskim, solecznickim, trockim, święciańskim, szyrwinckim, orańskim, elektreńskim, ignalińskim, jezioroskim, oraz w miastach Wilnie i Wisagini. Na listach nr.1 figuruje 390 nazwisk osób znanych i szanowanych w swych środowiskach i wspólnotach, przedstawicieli sześciu narodowości: Polaków,

Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Litwinów i Tatarów. Na listach AWPL-ZChR są ludzie o różnych zawodach i miejscach pracy, m. in. lekarze, pracownicy socjalni, samorządowcy, inżynierowie, przedsiębiorcy, dziennikarze, ludzie kultury, rolnicy... Jest sporo młodzieży, maturzystów i studentów, 15 z nich jest w wieku 18-24 lat, a 50 – w wieku 25-35 lat. Wśród kandydatów jest wielu nauczycieli, ponieważ kwestia obrony tradycyjnego modelu szkół mniejszości narodowych, gdzie nauczanie wszystkich przedmiotów odbywa się w ojczystym języku polskim, rosyjskim, białoruskim, będzie jednym z głównych zadań dla wybranych do rad samorządowych na lata 2023-2027.

## KANDYDACI AWPL-ZChR W BEZPOŚREDNIACH WYBORACH MERÓW W OKRĘGU WILEŃSKIM



Rejon szyrwincki – **Marian Bujnicki**, były radny rejonu, wieloletni zastępca dyrektora szkoły w Borskunach



Rejon święciański – **Edward Jedziński**, dyrektor Domu Polskiego w Nowych Święcianach, doradca mera



Rejon wileński – **Waldemar Urban**, wiceprezes AWPL i Wileńskiego Oddziału Rejonowego ZPL



Rejon trocki – **Jarosław Narkiewicz**, wiceprezes ZPL i AWPL, prezes Rady Polonii Świata



Rejon solecznicki – **Zdzisław Palewicz**, mer rejonu, wiceprezes AWPL, prezes Solecznickiego Oddziału ZPL



Wilno – **Waldemar Tomaszewski**, prezes ZPL i AWPL, poseł do Parlamentu Europejskiego.



**Jednością silni!**

Politinē reklama apmokēta iš LLRA-KŠS politinēs kampanijās saskaitos. Užs. Nr. 2570

# Wstępniak



## Język polski na Litwie nie tylko dla Polaków

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” piszemy o sprawie, która była absolutnie nieprawdopodobna jeszcze kilka lat temu, a do której mimo wszystko musiało dojść. I będzie to mieć ogromne znaczenie, zarówno dla relacji pomiędzy Litwą a Polską, jak i Litwinami a Polakami tu na Litwie. Mam tu myśli deklarację pani premier Ingridy Šimonytė, którą wygłosiła niedawno na antenie radia Znad Wilii. Cytuję dosłownie: „Jestem jak najbardziej za tym, żeby w szkołach było jak najwięcej języka polskiego jako obcego”. Miała na myśli oczywiście szkoły litewskie. Obecnie drugim językiem obcym (pierwszym jest oczywiście angielski) w szkołach litewskich jest najczęściej rosyjski. Że to nie był tylko kurtuazyjny gest szefowej rządu wobec

**Coraz więcej Litwinów uczy się polskiego, co w znaczący sposób pomoże zacieśnić współpracę pomiędzy Litwą i Polską.**

śluchaczy polskiej rozgłośni, świadczy komunikat nadesłany do „Kuriera Wileńskiego” z Ministerstwa Oświaty, Nauki i Sportu. Czytamy w nim: „[Ministerstwo] rozważa za oferowanie uczniom wybór języka polskiego jako drugiego języka obcego, szczególnie w samorządach, w których są nauczyciele języka polskiego”. Jak przypominają poloniści, już wcześniej opracowano odpowiednie programy nauczania języka polskiego w szkołach litewskich. Oczywiście, bądźmy realistami. Język polski szybko nie zastąpi języka rosyjskiego. Jednak o wiele ważniejsze jest to, że coraz więcej Litwinów uczy się polskiego, co w znaczący sposób pomoże zacieśnić współpracę ekonomiczną, kulturalną, społeczną pomiędzy Litwą i Polską. Polski język pomoże także Litwinom w poznaniu i zrozumieniu litewskich Polaków, Wileńszczyzny. I jeszcze jedna rzecz. Te oświadczenia tak ważnych litewskich polityków w trakcie trwającej kampanii wyborczej, skierowane do samorządów, świadczą, jak się wydaje, że minęły już czasy, gdy Litwinów straszono Polakami. **RM**

Robert Mickiewicz



„KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz. Zastępca redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz. Redaktor prowadzący: Rajmund Klonowski. Sekretarz redakcji: Ilona Lewandowska. Zastępca sekretarza redakcji: (Warszawa) Piotr Łukasik. Dziennikarze: (Wilno) Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojc, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, (Warszawa) Szymon Dudek, Grzegorz Górny, Antoni Rybczyński. Stali współpracownicy: Piotr Hlebowicz, Agnieszka Mazur, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. Fotoreporterzy: (Wilno) Marian Paluszkievicz, (Warszawa) Tomasz Jędrzejowski. Skład i łamanie: (Warszawa) Manusz Trolński, Krzysztof Lach-Kubica, (Wilno) Halina Taukin. Fotoedycja: (Warszawa) Paweł Sulej. Dział promocji: (Wilno) Andrzej Podworski – prenumerata (kolpon@kurierwileński.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwileński.lt). Wydawca: Vaj „Kurier Wileński”, Bibymijū, g. 4A, LT-02121 Wilno. Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. Nakład: 2500 egz. Partnerem „Kuriera Wileńskiego” jest tygodnik „Gazeta Polska” (Warszawa). Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz. Redakcja materiałów przedrukowywanych z „GP”: Martyna Hajdo-Trolirska, Małgorzata Wiąnkowska.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji.



Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

# Spis treści

8 **TEMAT TYGODNIA**

## Polak Roku 2022. Relacja z gali

5 lutego w DKP w Wilnie odbyła się gala plebiscytu „Kuriera Wileńskiego” – Polak Roku 2022. Zaszczytny tytuł przyznano Krystynie Adamowicz.

12 **WYWIAD NUMERU**

## Wileńskie tradycje żywe w Białymstoku

O więziach Wilna i Białegostoku, sięgających XVI w., opowiada ks. dr Adam Szot, kustosz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

16 **CO W SZKOLE**

## Polski jako język obcy w litewskich szkołach?

Uczniowie placówek oświatowych powinni mieć możliwość wyboru większej liczby języków obcych niż tylko rosyjski jako drugi język obcy – deklaruje premier.

18 **Z NASZYCH STRON**

## Historia rakiem pisana

Rak to nie wyrok! To choroba, którą się leczy – przekonuje Jolanta Gorbaczewska, wileńska ze zdiagnozowanym nowotworem. 11 lutego to Światowy Dzień Chorego.

26 **KUCHNIA**

## Tłusto, bardzo tłusto

Zapraszamy na chrusty, bardzo chrupkie i szybko robione, a także szybko znikające. A przedtem kilka słów o smażeniu w głębokim tłuszczu.

30 **ŚWIAT**

## Generał na Hradczanach

Nowy prezydent Republiki Czeskiej jest prawdziwym generałem. W dzisiejszych czasach to najlepszy możliwy wybór dla Czech i dla Zachodu.

32 **SPORT**

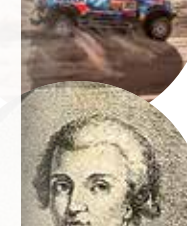
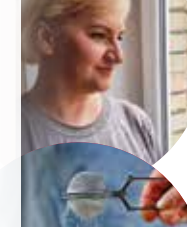
## Orlen leci jeszcze wyżej

Orlen wchłonął kilka firm ze swojej branży i dziś jako koncern multienergetyczny jeszcze mocniej wspiera polski sport, w tym rajdowca Roberta Kubicę.

38 **NASZ CYKL**

## Budowniczy katedry i ratusza

Oto Wawrzyniec Gucewicz (1753–1798), druga postać omawiana w cyklu „Kuriera Wileńskiego”, którym wpisujemy się w obchody 700-lecia miasta.



**Andrzej Kierulis**

KOORDYNATOR PROJEKTÓW  
W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE  
Rozmawiała **Honorata Adamowicz**

Do 25 maja 2023 r. w Narodowym Muzeum Sztuki im. M.K. Čiurlionisa w Kownie jest czynna wystawa „Opowieści okrutne. Aleksandra Waliszewska i symbolizm Wschodu i Północy”. Co można obejrzeć na tej wystawie?

Wystawa składa się z ponad 130 prac Aleksandry Waliszewskiej i ponad 80 dzieł innych autorów, które nadają historyczną perspektywę jej wyjątkowej praktyce artystycznej. „Opowieści okrutne” to pierwszy tak przekrojowy pokaz prac Aleksandry Waliszewskiej. Na wystawie jej bogatą twórczość zestawiono z historycznymi dziełami innych artystów z Europy Wschodniej i krajów bałtyckich.

Jaki program towarzyszy wystawie?

Wystawie towarzyszy bogaty program edukacyjny: spotkania, dyskusje, koncerty i zajęcia edukacyjne oraz program filmowy w kowieńskim kinie „Romuva”.

Czym wyróżniają się prace Waliszewskiej?

Pracami Waliszewskiej wydaje się rządzić logika snów, a środkiem obrazowania jest metafora, która odnosi do pierwotnych emocji: miłości, pożądania i lęku przed śmiercią. Aleksandra Waliszewska często jest nazywana bożyszczem Instagrama i mediów społecznościowych. W pracach Waliszewskiej pobrzmiewają echa słowiańskiej historii upioryzmu. Posiłkując się szerokim spektrum materiałów źródłowych – od średniowiecznych manuskryptów po prace XIX-wiecznych symbolistów z Polski, krajów bałtyckich i Czech, których tematyką była mroczna figura upiora – wystawa wzbogaca ten trop kulturowy i wprowadza go wraz z artystką w świadomość XXI w.

## WYDARZENIE

**Koncert solidarnościowy**  
na rzecz ofiar wojny na Ukrainie

Instytut Polski w Wilnie i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” zapraszają na wyjątkowy koncert fortepianowy i klawesynowy Stanisława Łopuszyńskiego, przeplatany opowieściami i prezentacją materiałów wizualnych ze wschodniej Ukrainy.

Stanisław Łopuszyński, „Stanley”, to polski klawesynista, pianista, kompozytor, współorganizator polskiej edycji festiwalu „Bach in the Subways”. Artysta wykonuje muzykę renesansu, baroku, klasycyzmu, romantyzmu, impresjonizmu, muzykę współczesną, piosenkę aktorską, poezję śpiewaną, jazz, improwizację oraz muzykę filmową. Stanley jest też aktywnym wolontariuszem, zaangażowanym w niesienie pomocy humanitarnej dla Ukrainy. Muzyk odłożył na drugi plan grę na klawesynie, a prywatny samochód, który służył do przewożenia instrumentu, przeznaczył na transport żywności, leków czy środków opatrunkowych.

W ten wyjątkowy wieczór Stanley wykona utwory m.in.: Bachów, Scarlatti, Skoryka, Couperina oraz własne improwizacje. Artyście towarzyszyć będzie Ałła Cheres – pochodząca z ukraińskiego Irpienia, a obecnie mieszkająca i pracująca w Wilnie bandurzystka, laureatka ogólnoukraińskich i międzynarodowych konkursów muzycznych.

Podczas koncertu będą zbierane fundusze na dalsze niesienie pomocy ludności dotkniętej wojną. Uzbierane środki finansowe zostaną przekazane dla Litewskiego Czerwonego Krzyża – partnera koordynującego zbiórkę pieniędzy.

Miejsce: Ratusz w Wilnie, termin: 17 lutego, godz. 18. Wstęp na koncert jest bezpłatny. Obowiązuje wcześniejsza rejestracja: kvietimas@instytutpolski.pl.



ZDJEŃCIA PAP/Abaca, Twitter

# Świat okazuje solidarność po trzęsieniu ziemi w Turcji i Syrii

Na skutek silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło Turcję i Syrię w poniedziałek 6 lutego, zginęło ponad 8 tys. osób, a wiele więcej zostało rannych. Liczba ofiar nie jest ostateczna i ciągle rośnie, w miarę sphywania kolejnych informacji. Świat ruszył z solidarną pomocą poszkodowanym w miejscach ogarniętych kataklizmem. Do Turcji komendant polskiej Państwowej Straży Pożarnej natychmiast wysłał grupę HUSAR Poland, złożoną z 76 strażaków i 5 ratowników medycznych. Grupa działa w miejscowości Besni. Do środowego poranka spod gruzów zawalonych budynków polskim ekipom ratowniczym udało się wydobyć 9 żywych osób.



## Nasze trzęsienia ziemi

Rajmund Klonowski

Trzęsienie ziemi, które nastąpiło w Turcji i Syrii, nie miało precedensów w piśmiennej historii tego regionu. Zrujnowane zostały miasta i mające 2 tys. lat fortece. Katastrofalne trzęsienie ziemi osiągnęło magnitudę rzędu 7,8. Dla porównania najsilniejsze trzęsienie ziemi odnotowane w naszym regionie miało miejsce w 2004 r. w okolicach Królewca i miało magnitudę 5, a było odczuwalne także w Wilnie. Czy oznacza to, że „tureckie” trzęsienie ziemi było zaledwie półtora razy mocniejsze od „naszego”? Nie. Skala trzęsień ziemi, zwana też nie do końca poprawnie skalą Richtera na cześć amerykańskiego geofizyka, który jako pierwszy wprowadził takie pojęcie, obejmuje dwa parametry: amplitudę drgań oraz wyzwoloną energię, mierzoną w dżulach. Jeden przedziałek skali to dziesięciokrotny wzrost amplitudy drgań – i pod tym względem możemy stwierdzić, że w Turcji amplituda drgań była ponad półtora razy wyż-

**Mimo rozwoju i swojej pychy człowiek okazuje się bezradny w obliczu żywiołu. Trzeba być przygotowanym i zapobiegawczym.**

sza niż w 2004 r. pod Królewcem. Ale też jeden przedziałek skali to wzrost wyzwolonej energii 31,6 razy. Oznacza to, że jeśli różnica między trzęsieniami ziemi wyniosła 2,8 pkt w skali magnitudy, to różnica w wyzwolonej energii wyniosła w przybliżeniu 31,6 do potęgi 2,8 – czyli w Turcji ziemia zatrzęsała się pod tym względem prawie 16 tys. razy mocniej. Mimo rozwoju i swojej pychy człowiek okazuje się bezradny w obliczu żywiołu. Co jednak można zrobić, to być przygotowanym i zapobiegawczym. W Japonii wszystkie budynki są projektowane w sposób mający czynić je odporniejszymi na trzęsienia ziemi, bardzo częste w tej części świata. Dziecięce plecaki szkolne, zwane randoseru, są projektowane i wyposażane w taki sposób: podczas trzęsień ziemi dzieci umieszczają je nad głowami, by chronić się przed gruzem, a w razie wpadnięcia do wody mogą pomóc w unoszeniu się na powierzchni. Zapobiegawczość to także utrzymywanie w stanie gotowości odpowiednich służb mogących nieść szybką pomoc. Pod tym względem w światowej czołówce plasuje się Polska – jej zespół ratunkowy w ciągu siedmiu godzin od katastrofy był gotowy do niesienia pomocy mieszkańcom Turcji, co jest rekordem. Rzecz jasna, w razie potrzeby w kraju ten czas byłby o wiele krótszy. W takich momentach widać, że na służbie ratowniczej czy służbie zdrowia nie wolno oszczędzać, a kto mówi: „nie jest rolą państwa...”, ten... nie ma racji.



## Siódma kolumna

Artur Płoszto

Określenie „piąta kolumna” narodziło się w czasie hiszpańskiej wojny domowej, użył go generał nacjonalistów Emilio Mola. Miał na myśli tę część swoich sił, która czekała w Madrycie na sygnał do powstania, podczas gdy cztery kolumny wojsk nacjonalistów zbliżały się do stolicy. Dzisiaj termin ten rozumiemy jako wrogów wewnętrznych, którzy czekają na możliwość wbicia noża w plecy. Funkcjonuje także termin „szósta kolumna”, oznacza on po prostu agenturę wroga działającą pod przykryciem; klasycznym jej przedstawicielem jest fikcyjny płk Isajew, bardziej znany jako SS-Standartenführer Max Otto von Stirlitz, który to prawie samotnie (przy niewielkiej pomocy telegrafistki Kate, która w istocie raczej przeszkadzała...) zmienił bieg historii i nie dopuścił do separatystycznego pokoju Zachodu z hitlerowcami. To otwarci wrogowie, powinni być wyłapani przez kontrwywiad. Jest jednak i siódma kolumna, celnie określona przez Lenina

**Głównym celem przedstawicieli siódmej kolumny jest rozbić jedności Zachodu w toczonej się wojnie cywilizacyjnej.**

jako pożyteczni idioci. Zaistnieli oni na Zachodzie od powstania bolszewizmu; z początku w skrajnym zaślepieniu entuzjastycznie wspierali rewolucję bolszewicką i ukrywali krwawe represje reżimu, potem stali się członkami zachodnich organizacji pacyfistycznych, których kierownicy czasami bywali tajnymi współpracownikami komunistycznych służb. Głównym celem tych hałaśliwych, jakby antywojennych ruchów było osłabienie Zachodu pod przykryciem walki o pokój i tylko upadek ZSRS pozbawił ich racji bytu. Dzisiaj znowu zaczęli się pojawiać. Pochylają się nad kosztami życia „zwykłych Niemców”, wytykają nam, mieszkańcom europejskiego pogranicza, „rusofobię” i brak tolerancji, próbują znowu „walczyć o pokój”, organizują ruchy polityczne, których metodyka działań jest skopiowana z sowieckich instrukcji czasów zimnej wojny. Głównym ich celem jest rozbić jedności Zachodu w toczonej się obecnie wojnie cywilizacyjnej (bo taka jest w istocie) i zachowanie krwiożerczego reżimu Putina. Cel ten jest nie do osiągnięcia bez rzeszy naiwnych „followersów”, którym się wmawia, że na Zachodzie tradycyjne rodziny są prześladowane, a ludzi zmusza się do jedzenia karaluchów. Pomaga temu wolność słowa, człowiek ma przecież pełne prawo wyrażać swoje poglądy... Pożyteczni idioci robią czasami kariery, wyglądają bowiem szczerze i troszczą się o Naród i Ojczyznę. Czy nie jest jednak tak, że ich kariera jest wspierana przez stojących w cieniu pracowników szóstej kolumny?



## Chorzy i wspólnota miłosierdzia

Tomasz Snarski

11 lutego przypada XXI Światowy Dzień Chorego. W orędziu z tej okazji papież Franciszek w pięknych słowach podkreślił: „Choroba jest częścią naszego ludzkiego doświadczenia. Może jednak stać się czymś nie-ludzkim, jeśli jest przeżywana w izolacji i opuszczeniu, jeśli nie towarzyszą jej troska i współczucie. Gdy podążamy naprzód wspólnie, czymś normalnym jest to, że ktoś może poczuć się źle, że będzie musiał się zatrzymać z powodu zmęczenia lub jakiegoś zdarzenia po drodze. To właśnie wówczas, w tych chwilach widać, jak idziemy: czy jest to rzeczywiście podążanie razem, czy też idziemy tą samą drogą, ale każdy na własną rękę, dbając o swoje interesy i pozwalając, aby inni »dali sobie radę«. Dlatego też w ten XXI Światowy Dzień Chorego, w trakcie trwającego procesu synodalnego, zapraszam was do refleksji nad tym, że właśnie poprzez doświadczenie słabości i choroby możemy nauczyć się podążać razem zgodnie ze stylem Boga, który jest bliskością, współczuciem i czułością”.

**Czy modlimy się za chorych, czy też skupieni jesteśmy na przedstawianiu Panu Bogu jedynie własnych potrzeb?**

Czego możemy nauczyć się w perspektywie chrześcijańskiej o chorobie i o naszym stosunku wobec chorych? Przede wszystkim tego, że choroba jest czymś naturalnym, nieodłącznie związanym z naszym człowieczeństwem. Nie jesteśmy w stanie jej uniknąć, ale możemy sobie z nią poradzić. Ważne pozostaje przyjęcie odpowiedniej perspektywy i postawy. O co chodzi? By choroba nie była przeżywana w osamotnieniu, by nie była źródłem wykluczenia, by nie pozbawiała nadziei. Jak jednak możemy to uczynić? Papież Franciszek podpowiada nam piękną receptę polegającą na stworzeniu prawdziwej wspólnoty, opartej o towarzyszenie, troskę, współczucie, bliskość i czułość; jednym słowem – o miłosiernej miłości. Tak naprawdę to, jak podchodzimy do choroby i jak postępujemy z chorymi, jest testem naszego chrześcijaństwa, a zarazem człowieczeństwa. Czy zostawiamy chorych na marginesie, czy też stawiamy ich w centrum wspólnoty? Czy oferujemy im swój czas, czy też może unikamy ich? Otoczmy modlitwą i wsparciem wszystkich chorych, a szczególnie raz jeszcze przypomnijmy sobie (tego nigdy za wiele) o naszym ukochanym wileńskim Hospicjum bł. ks. Michała Sopocki. Jeśli ktoś miałby wątpliwości, czy prawdziwa wspólnota miłosierdzia jest możliwa, warto sobie uświadomić, jak wiele rzeczy dokonuje się w placówkach hospicyjnych na całym świecie, gdzie chorzy, rodziny, pracownicy i wolontariusze podążają razem w bliskości, współczuciu i czułości – we wspólnotach miłosierdzia.



## Pisze agent do agenta

Grzegorz Górny

Z okazji 14. rocznicy wstąpienia na tron patriarchy w Moskwie list gratulacyjny do Cyryla napisał zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce arcybiskup Sawa. Był on jedną z niewielu osób – oprócz Władimira Putina, Aleksandra Łukaszenki i przywódców rosyjskiego państwa – które zauważyły ów jubileusz i nadesłały patriarsze moskiewskiemu pisma z życzeniami. W swoim liście Sawa napisał, że dzięki Cyrylowi „Rosyjska Cerkiew Prawosławna łni duchowym odrodzeniem i służy przykładem dla innych”. Dodał też: „Wrogowi wiary nie podoba się stabilność Cerkwi – stara się ją zniszczyć. Naocznie świadczy o tym to, co stało się w Ukrainie. Jednak moc Boża jest wielka – jest ona niezwyciężona. Głęboko wierzymy, że zło niszczące boski cerkiewny organizm zostanie zniszczone przez zwyciężcę śmierci i piekła – Chrystusa”. W kontekście obecnej wojny powyższy list trudno nazwać inaczej niż skandalicznym. Nie znalazło się w nim ani jedno zda-

**Obecny zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce, arcybiskup Sawa, od 1965 r. był tajnym współpracownikiem SB.**

nie mówiące o haniebnej roli, jaką odgrywa obecnie Rosyjska Cerkiew Prawosławna, która – zastaniając się imieniem Chrystusa – błogosławi ludo-bójstwo dokonywane na bezbronnej ludności cywilnej. Pisząc tego rodzaju list w takim właśnie momencie, kompletując Cyryla (kiedys agenta KGB) i przemilczając jego poparcie dla zbrodni, arcybiskup Sawa de facto wsparł postępowanie patriarchy wobec Ukrainy. Powszeczne oburzenie, z jakim spotkało się w Polsce pismo zwierzchnika polskiego prawosławia, spowodowało, że zaczął tłumaczyć się ze swego postępowania. Oświadczył: „Potępiałem i potępiam zbrodniczą inwazję Federacji Rosyjskiej na niepodległą Ukrainę; wielokrotnie wyrażałem swoje zdumienie i zażenowanie wypowiedzianymi przez patriarchę Cyryla słowami na temat tej wojny”. Skąd jednak wziął się w ogóle tak serwilistyczny ton arcybiskupa Sawy w liście, który natychmiast został nagłośniony w Moskwie jako poparcie dla polityki patriarchy moskiewskiego wobec Ukrainy? Być może światło rzucają na to zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej akta prowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa akcji przeciw polskiemu prawosławiu pod kryptonimem „Bizancjum”. Wynika z nich, że Michał Hrycuniak (przyszły arcybiskup Sawa) od 1965 r. był świadomym i tajnym współpracownikiem SB. Ze wspomnianych materiałów wyłania się obraz gorliwego agenta donoszącego na biskupów, duchownych i świeckich niepokornych wobec komunistycznych władz. Jak widać, gorliwość została mu do dziś.



Każdy z dziesiątki finalistów zasługuje na ten tytuł, każdy zrobił wiele dla polskości – powiedziała laureatka.

**DZIEWIĘCIORO** (spśród dziesięciu) nominowanych w plebiscybie Polak Roku 2022: Adam Błaszkwicz, ks. Szymon Wikło, kpt. Stanisław Pożniak, Jarosław Narkiewicz,

Krystyna Adamowicz (zwyciężczyni), Renata Krasowska, Ewelina Gancewska, Zbigniew Lewicki, Henryk Mażul.

## Polak Roku 2022. Relacja z uroczystej gali

W niedzielę 5 lutego w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się gala plebiscytu „Kuriera Wileńskiego” – Polak Roku 2022. 25. edycja konkursu była szczególna – w roku jubileuszowym dla „Kuriera Wileńskiego” zaszczytny tytuł Polaka Roku przyznano Krystynie Adamowicz, wieloletniej dziennikarce gazety.



Justyna Giedrojc

**D**ziękuję serdecznie „Kurierowi Wileńskiemu”, czytelnikom. Dziękuję moim przyjaciółom z piątej szkoły i z „Wilii”, z którymi dzielę ten tytuł. Za dawnych lat trzymaliśmy się polskości, kiedy nie bardzo można było jej się trzymać. Każdy z dziesiątki fi-

nalistów zasługuje na ten tytuł, każdy zrobił wiele dla polskości. Filarami polskości zawsze były szkoła polska, Kościół polski, kultura polska i gazeta polska. Na nich trzyma się nasza polskość – mówiła w słowie do publiczności Krystyna Adamowicz.

Robert Mickiewicz, redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”, zaznaczył, że każda kolejna edycja plebiscytu jest ważna, ale tak się złożyło, że tegoroczna jest wyjątkowa.

– Symboliczne jest to, że w roku naszego wielkiego jubileuszu 70-lecia ten tytuł przyznano naszej byłej wieloletniej koleżance redakcyjnej, pani Krystynie Adamowicz. Pani Krystyno, w imieniu redakcji ogromne dzięki za to, co pani robiła i robi nadal. Także ogromne dzięki dla innego naszego byłego kolegi redakcyjnego, pana Henryka Mażula, który również znalazł się w finałowej dziesiątce kandydatów do tytułu Polak Roku 2022. To jest nasza stara gwardia, która jeszcze pracowała, gdy redakcja mieściła się przy ulicy Mostowej, potem w Domu Prasy – powiedział Robert Mickiewicz. Zygmunt Klonowski, prezes i wydawca „Kuriera Wileńskiego”, przypomniał,

że pani Krystyna przeszło 50 lat pracowała w jednej gazecie. – „Kurier Wileński”, który pozostał już jedynym polskim dziennikiem wydawanym poza granicami Polski, trzyma się dzięki takim dziennikarzom jak pani Krystyna Adamowicz – powiedział Zygmunt Klonowski.

Wiele osób przybyło na galę, żeby osobście pogratulować zwycięstwa pani Krystynie Adamowicz. Podczas gali głos zabrała także Dorota Mamaj, I radca Ambasady RP, kierująca Instytutem Polskim w Wilnie. – W imieniu pani ambasador Urszuli Doroszewskiej i swoim własnym chciałam serdecznie pogratulować wszystkim nominowanym. Dla nas wszyscy państwo jesteście zwycięzcami. Oczywiście, chylimy czoło najbardziej i czapkę przed panią Krystyną. Życzymy, ażeby nigdy nie zaprzestała nosić Polski w swoim sercu. Myślę, że to nie jest możliwe. Jest pani

najlepszą ambasadorką, jaką nasz wspólny kraj mógł sobie wymarzyć – powiedziała Dorota Mamaj.

Uroczystą galę tradycyjnie poprowadziła Anna Adamowicz. Wieczór uświetnił występ piosenkarka Ewelina Gancewska oraz mistrz skrzypiec Zbigniew Lewicki, także finaliści tej edycji plebiscytu. Zabrzmiały ponadto piosenki w wykonaniu młodej wykonawczynie z Wileńszczyzny Gabrieli Ždanovičiūtė. Puchar, który tradycyjnie jest wręczany zwycięzcy podczas uroczystej gali, w tym roku nie został na czas dostarczony z Holandii do Wilna. Wykonał go specjalnie dla Krystyny Adamowicz pochodzący z Wilna artysta malarz Władysław Mickiewicz, obecnie mieszkający w Hadze. Nagroda zostanie wręczona pani Krystynie w redakcji 1 lipca br., w dniu jubileuszu 70-lecia „Kuriera Wileńskiego”.



**PUBLICZNOŚĆ NA GALI POLAK ROKU** jak zwykle dopisała.



**NOMINOWANI** Zbigniew Lewicki i Renata Krasowska.



**MŁODA WYKONAWCZYNI** z Wileńszczyzny Gabriela Ždanovičiūtė uświetniła galę piosenką.



**REDAKTOR NACZELNY ROBERT MICKIEWICZ**, Ewelina Gancewska, Adam Błaszkwicz i wydawca Zygmunt Klonowski.



**DOROTA MAMAJ, I RADCA AMBASADY RP**, gratuluje laureatce.



**KS. SZYMON WIKŁO**, proboszcz parafii Ducha Świętego w Wilnie, jeden z nominowanych.

# MAGAZYN KURIER WILEŃSKI

jest wydawany dzięki wsparciu **Fundacji ORLEN**,  
uzyskanemu przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.



Wejdź i polub nasze konta w mediach społecznościowych



[twitter.com/KWmagazyn](https://twitter.com/KWmagazyn)



[facebook.com/kwmag](https://facebook.com/kwmag)



[instagram.com/kwmag](https://instagram.com/kwmag)



**PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ** pasterze Kościoła białostockiego, aż do bp. Edwarda Kisiela, byli uważani także za pasterzy Kościoła w granicach przedwojennej archidiecezji wileńskiej, na Litwie, tak jak na Białorusi. Dopiero zmiany administracji kościelnej w 1991 r., po przemianach społeczno-politycznych w Polsce, na Litwie i Białorusi i po odzyskaniu przez nie niepodległości, spowodowały rozluźnienie tych więzi z „diecezją matką”, czyli Wilnem. / FOT. ADOBE STOCK

# Wileńskie tradycje wciąż żywe w Białymstoku

O więziach Wilna i Białegostoku opowiada ks. dr Adam Szot, kustosz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku.



Rozmawiała  
**Ilona Lewandowska**

**W minioną sobotę uczestniczył Ksiądz w konferencji „Wilno w chrześcijańskiej Europie: międzymiastowe powiązania historyczne”, która odbyła się Seminarium Duchownym św. Józefa w Wilnie. Jak dawne są więzi Wilna i Białegostoku?**

Praktycznie całe dzieje Białegostoku były i wciąż są związane z Wilnem, szczególnie na płaszczyźnie życia kościelnego. Kościelne związki Wilna z Białymstokiem są długoletnie, gdyż parafie na Białostocczyźnie (także w samym Białymstoku) należały w ciągu dziejów do diecezji, a od 1925 r. archidiecezji wileńskiej. Najstarsza białostocka świątynia, pw. Wniebowzięcia NMP, powstała na początku XVI w. Najstarsza wzmianka o istnieniu dóbr Białostok pochodzi z 1514 r. Najprawdopodobniej w tym czasie był też zbudowany pierwszy kościół w Białymstoku. Parafia z całą pewnością istniała przed 1547 r. W rejestrach podatkowych z 1553 r. już figurowała, podobnie jak w „Rejestrze skarbowego wybierania srebszczyzny z dóbr duchownych kapitulnych i plebańskich Biskupstwa Wileńskiego” z 1559 r. Obecnie istniejąca świątynia, będąca od 1992 r. archikatedrą białostocką, została poświęcona przez ordynariusza archidiecezji wileńskiej abp. Romualda Jałbrzykowskiego 31 maja 1931 r.

**Chyba to właśnie abp Romuald Jałbrzykowski jest jedną z osób, które najbardziej unaoczniają ciągłość tradycji między Wilnem a Białymstokiem?**

Abp Romuald Jałbrzykowski, będąc ordynariuszem archidiecezji wileńskiej, pełnił swój urząd, zarządzając nią w latach przedwojennych z Wilna, a po II wojnie światowej z Białegostoku. Po wyrzuceniu go przez władze komunistyczne z Wilna osiadł w Białymstoku, a więc na zachodnim skraju archidiecezji wileńskiej. Wiosną 1945 r. przeniósł do Białegostoku seminarium duchowne i inne instytucje kościelne. Jeszcze przez kilka lat, mieszkając w Białymstoku i rządząc archidiecezją z jej polskich terenów, używał tytułu biskupa wileń-



**KS. DR ADAM SZOT:** Jedną z najbardziej znanych postaci, które łączą bezpośrednio Białostok z Wilnem, jest osoba błogosławionego ks. Michała Sopoćko. To nie tylko kapłan archidiecezji wileńskiej, kapelan wojskowy i wykładowca Wydziału Teologicznego USB w Wilnie, z okresu międzywojennego, ale przede wszystkim spowiednik s. Faustyny i propagator kultu Miłosierdzia Bożego. / FOT. KRISTIJONAS GUSCIUS

skiego. Dopiero po 1950 r. władze komunistyczne w Polsce Ludowej zabroniły tego. Kolejni pasterze Kościoła w Białymstoku używali więc określeń „archidiecezja w Białymstoku” czy „administratura apostolska z siedzibą w Białymstoku”, choć wiele parafii wciąż w nagłówkach miało „archidiecezja wileńska”. A pasterze Kościoła białostockiego, aż do bp. Edwarda Kisiela, byli uważani także za pasterzy Kościoła w granicach przedwojennej archidiecezji wileńskiej, na Litwie, tak jak na Białorusi. Dopiero zmiany administracji kościelnej w 1991 r., po przemianach społeczno-politycznych w Polsce, na Litwie i Białorusi i po odzyskaniu przez nie niepodległości, spowodowały rozluźnienie tych więzi z „diecezją matką”, czyli Wilnem. Mimo rozerwania tych administracyjnych więzów wciąż w Białymstoku pozostawały żywe, tzw. wileńskie tradycje.

**Jak te „wileńskie tradycje” kościelne były kontynuowane, gdy**

**Wilno od Białegostoku oddzieliła granica?**

Przede wszystkim to, co zostało zapoczątkowane przed II wojną światową, owocowało w duszpasterstwie parafialnym przez długie lata. Po II wojnie światowej księża pracujący w parafiach Białostocczyzny kultywowali formy pobożności wspólne dla całej archidiecezji wileńskiej, jak choćby dzień wiecznej adoracji Najświętszego Sakramentu w kolejnych parafiach archidiecezji, bez względu na granice polityczne, które tę archidiecezję podzieliły. Warto jeszcze raz przywołać postać abp. Romualda Jałbrzykowskiego, który odcisnął na życiu religijnym w Białymstoku i na Białostocczyźnie niezatarte znamię. W prokatedrze, jak wówczas nazywano białostocką farę, codziennie odprawiał mszę świętą, spowiadał, głosił kazania, udzielał święceń kapłańskich. W Białymstoku, po II wojnie światowej, znaleźli się także profesorowie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Pierwsze grono wykładowców białostockiego seminarium duchownego to wykładowcy i profesorowie wileńskiego Seminarium i Wydziału Teologicznego USB. Wydział Teologiczny działał w Białymstoku do 1948 r. i razem z Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym był pierwszą wyższą uczelnią tego miasta. Pierwszym rektorem seminarium w Białymstoku był ks. Ignacy Świrski, były dziekan Wydziału Teologicznego USB w Wilnie. Przeniesione z Wilna seminarium duchowne zainaugurowało rok akademicki 8 maja 1945 r. Jeszcze długo po II wojnie światowej zdecydowana większość kapłanów pracujących w Białymstoku było wychowankami wileńskiej Alma Mater. To oni przez lata byli krzewicielami wileńskich tradycji, wileńskiej pobożności i kultu Matki Bożej Ostrobramskiej.

**Podczas konferencji mówił Ksiądz o tym, że Wilno i Białostok łączą także święci...**

Tak, to przede wszystkim osoby św. Kazimierza, św. Jana Pawła II, bł. bp. Jerzego Matulewicza i bł. ks. Michała Sopoćki, a także Sługi Bożego bp. Ignacego Świr-

skiego. Św. Kazimierz jest patronem metropolii białostockiej i kapituły. W Białymstoku, na wzór wileński, organizowane są coroczne Kaziuki. Na jednym z osiedli wzniesiona jest świątynia parafialna ku jego czci. Każdego roku, 4 marca, odbywa się odpust ku czci św. Kazimierza, który jest okazją do spotkania wszystkich biskupów białostockiej metropolii. Jedną z najbardziej znanych postaci, które łączą bezpośrednio Białystok z Wilnem, jest osoba błogosławionego ks. Michała Sopoćko. To nie tylko kapłan archidiecezji wileńskiej, kapelan wojskowy i wykładowca Wydziału Teologicznego USB w Wilnie, z okresu międzywojennego, ale przede wszystkim spowiednik s. Faustyny i propagator kultu Miłosierdzia Bożego. To dzięki niemu powstał w Wilnie, znany na całym świecie, obraz Jezusa Miłosiernego, autorstwa Eugeniusza Kazimierowskiego. A dzięki jego sugestii, jako spowiednika, s. Faustyna zaczęła pisać „Dzienniczek”, dzięki czemu świat mógł dowiedzieć się o łasce Bożego Miłosierdzia. Ks. Sopoćko przez większość swego życia związany z Wilnem, na wyraźną prośbę abp. Jąbrzykowskiego, wyjechał z Wileńszczyzny po II wojnie światowej, by w Białymstoku nadal służyć Kościołowi, jako kapłan, wykładowca seminarium duchownego i wychowawca kleryków. Mimo sceptycznej postawy hierarchii kościelnej nie zaprzestał troski o rozwój kultu Jezusa Miłosiernego. Zmarł w Białymstoku w 1975 r. Pierwotnie został pogrzebany na cmentarzu farnym, w sąsiedniej alejce, obok zmarłego w 1939 r. malarza Eugeniusza Kazimierowskiego. To w Białymstoku, w 2008 r., ten kapłan archidiecezji wileńskiej, został ogłoszony błogosławionym Kościoła powszechnego, jako szczególnie czciciel Miłosierdzia Bożego.

Św. Jan Paweł II pozostał w pamięci wiernych nie tylko z racji tak długiego, 27-letniego pontyfikatu i tego wszystkiego, co zrobił dla dobra Kościoła powszechnego. 5 czerwca 1991 r., podczas kolejnej pielgrzymki do Polski, odwiedził Białystok. Do spotkania z głową Kościoła na białostockim lotnisku Krywłany zostali zaproszeni wierni z całej archidiecezji wileńskiej (także z Litwy i Białorusi); a nad połowym ołtarzem był umieszczony obraz patronki Kresów – Matki Bo-



**PIELGRZYMKI DO OSTREJ BRAMY** były popularne jeszcze przed II wojną światową, ale są i obecnie. Już od na granicy polsko-białoruskiej i przed wybuchem wojny na Ukrainie pielgrzymi z Białegostoku kroczyli do Wilna, w czci oddawanej „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”. / FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ

żej Ostrobramskiej. Tego dnia Jan Paweł II utworzył samodzielną diecezję białostocką, mianował jej pierwszego pastora bp. Edwarda Kisiele i utworzył I Synod Diecezji Białostockiej.

Będąc w Wilnie, 4 września 1993 r., Jan Paweł II modlił się w archikatedrze wileńskiej przy grobie św. Kazimierza. W Ostrej Bramie, po modlitwie przed cudownym wizerunkiem Matki Miłosierdzia, ofiarował Matce Bożej różaniec i dwie piuski. Na cmentarzu Antolskim modlił się przy grobach obrońców niepodległości Litwy, a w kościele Świętego Ducha spotkał się z Polakami Litwy. Wilno i Wileńszczyznę nazwał „ziemią szczególnie drogą”.

Błogosławionego bp. Jerzego Matulewicz wspomina się po dziś dzień w Białymstoku, m.in. jako tego, który erygował parafię św. Rocha w Białymstoku, a także wizytował miasto w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Warto jeszcze wspomnieć, wspominanego już dziś, ks. Ignacy Świrskiego, wykładowcę i dziekana Wydziału Teologicznego USB w Wilnie, a także pierwszego powojennego rektora białostockiego seminarium. Trwa jego proces beatyfikacyjny. Jest już ogłoszony Sługą Bożym. Być może wkrótce Wilno i Białystok będą miały kolejnego wspólnego błogosławionego.

To tylko niektórzy ze świętych i błogosławionych, których czci się wspólnie w obu miastach. Można też wspomnieć o męczennikach z czasów II wojny światowej, kapłanach archidiecezji wileńskiej, którzy oddali życie za wiarę, ginąc z rąk Niemców, jak choćby bł. ks. Henryka Hlebowicza, przedwojennego duszpasterza akademickiego z Wilna, którego pamięć trwa wciąż w Białymstoku.

**Co roku odwiedza Ksiądz Wilno razem z pielgrzymką z Białegostoku. Obraz Matki Bożej Miłosierdzia można spotkać nie tylko w kościołach, ale także wielu domach po obu stronach granicy...**

Tak, oba obrazy, zarówno Matki Bożej Ostrobramskiej, jak i Jezusa Miłosiernego. Pielgrzymki do Ostrej Bramy były popularne jeszcze przed II wojną światową, ale są i obecnie. Już od ponad 30 lat wyrusza z Białegostoku Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka do Wilna. Przed zamieszkami wywołanymi na granicy polsko-białoruskiej i przed wybuchem wojny na Ukrainie pielgrzymi z Białegostoku kroczyli do Wilna, idąc przez Grodno i Grodzieńszczyznę, w ten sposób jednocząc wiernych trzech państw: Polski, Białorusi i Litwy, w czci oddawanej „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”.



ponad 30 lat wyrusza z Białegostoku Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka do Wilna. Przed zamieszkami wywołanymi idąc przez Grodno i Grodzieńszczyznę, w ten sposób jednocząc wiernych trzech państw: Polski, Białorusi i Litwy,

Kult Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przeniósł do Białegostoku, do obecnej archikatedry, abp Romuald Jąbrzykowski, metropolita wileński. Zmuszony przez władze sowieckie do wyjazdu z Wilna, osiadł przy kościele farnym w Białymstoku. Przywiózł on ze sobą z Wilna kopię Madonny Ostrobramskiej. Jesienią 1945 r. zapoczątkował Nową Opiekę Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nabożeństwo to było zresztą bliższe miejscowej ludności, a jeszcze bardziej repatriantom i wygnańcom ze swoich rodzinnych wileńskich, nowogrodzkich czy grodzieńskich stron. Kult ten na białostockim gruncie podtrzymywali jego następcy. Biskup Henryk Gulbinowicz zorganizował w 1971 r. uroczystości 300-lecia kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej, natomiast bp Edward Kisiel, w związku z 50. rocznicą koronacji obrazu w Wilnie, przygotował specjalną kaplicę Matki Miłosierdzia w prokatedrze białostockiej. W kaplicy tej umieszczono wierną kopię Madonny z Ostrej Bramy, namalowaną przez znaną malarzkę wileńską Łucję Bałzuckiewicz w 1927 r. Obraz i kaplicę poświęcił 27 listopada 1977 r. kard. Karol Wojtyła w czasie ogólnopolskich uroczystości z okazji 50-lecia koronacji wileńskiego wizerunku Madonny Ostrobramskiej. Od tego czasu datuje się szczególnie kult Matki Miłosierdzia

z Ostrej Bramy w kościele Wniebowzięcia NMP w Białymstoku. O wielkim nabożeństwie do Matki Boskiej, w tym nowym sanktuarium, świadczą przede wszystkim rozmodleni ludzie, a także liczne wota. Głównym nabożeństwem maryjnym w białostockiej bazylisce katedralnej jest coroczna nowenna ku czci Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia, związana z jej świętem w dniu 16 listopada.

Dzięki temu, że Wilno i Białystok łączy tak szczególny kult Matki Bożej Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, a także kult Jezusa Miłosiernego, w tym także osoba bł. ks. Michała Sopoćki, wobec obu tych miast używa się określenia: „miasto miłosierdzia”. Oba, jak żadne inne na świecie, mają ku temu szczególne powody, by z tego określenia być dumnymi.

**Jako uczestnik konferencji reprezentował Ksiądz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku. Jak wileńska tradycja widoczna jest obecnie w działalności tej placówki?**

Od wielu już lat przy Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym w Białymstoku ukazuje się seria wydawnicza zatytułowana „Białostockie Studia Historyczno-Kościelne”. I choć tytuł sugeruje zaj-

mowanie się dziejami Białostoczczyzny, to jednak jej logo mówi wyraźnie o zainteresowaniach Wilnem i Wileńszczyzną, o swoistych wileńskich korzeniach. Są nim trzy krzyże górujące nad Grodem Giedymina, nad wileńską Starówką. Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku zajmuje się wydawnictwem książek, organizacją sesji naukowych czy wystaw popularyzujących dorobek kościelny nie tylko obecnej archidiecezji białostockiej, lecz także dawnej (archi)diecezji wileńskiej, która przecież na przestrzeni wieków obejmowała terytory Litwy, Białorusi i Polski. Także białostockie Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne, świadome swoich wileńskich korzeni, kultywując też wileńskie tradycje, troszczy się o zgłębianie wiedzy dotyczącej dziejów archidiecezji wileńskiej. Od wielu już lat alumni białostockiego seminarium uczestniczą w wykładach z historii Kościoła lokalnego, gdzie poznają dzieje nie tylko białostockiego Kościoła, ale także wileńskiego.

**Wilno jest często odwiedzanym miastem przez białostoczczan?**

Zdecydowanie tak. Bliskość obu miast, fakt zniesienia granic, tradycja historyczna i kulturowa, a także szeroka gama propozycji kulturalnych i krajoznawczych powodują, że Wilno jest jednym z najczęściej odwiedzanych miast przez białostoczczan. Do tego dochodzą jeszcze względy religijne. Wilno jest miastem odwiedzanym przez wiernych archidiecezji białostockiej przede wszystkim ze względu na kult cudownego Obrazu Matki Bożej w Ostrej Bramie czy kult obrazu Jezusa Miłosiernego. Wspólne dzieje kościelne, wspólna historia tzw. pogranicza, ale także religijność ludowa i wspólne tradycje to elementy łączące oba miasta.

I tak na koniec troszkę żartobliwie... Prysłowie polskie mówi: „przez żołądek do serca”. Może dlatego Wilno jest też tak bliskie sercu białostoczczan. Wszak mamy wspólną kuchnię regionalną: cepeliny (na Podlasiu częściej nazywane kartaczami), sękacz, mrówkowiec, czarny chleb wileński czy też kwas chlebowy... Oj, wiele nas łączy!



# Czy litewscy uczniowie wybiorą niebawem polski jako drugi język obcy?

Premier Ingrida Šimonytė zaleca, aby uczniowie placówek oświatowych mieli możliwość wyboru większej liczby języków obcych niż tylko rosyjski jako drugi język obcy. Minister oświaty, nauki i sportu Jurgita Šiugždinienė uważa z kolei, że języki niemiecki i francuski, które zyskują na popularności, a także polski, łotewski i hiszpański mogłyby szerzej zastąpić w szkołach język rosyjski.



Honorata Adamowicz

Jestem jak najbardziej za tym, żeby w szkołach było jak najwięcej lekcji języka polskiego jako obcego. Jestem za tym, żeby język polski pozostał drugim językiem obcym do wyboru, zamiast rosyjskiego. Znalezienie nauczycieli języka polskiego nie powinno być trudne, ponieważ na Litwie są szkoły polskie, z których w miarę zmniejszania się liczby uczniów nauczyciele mogliby podejmować pracę w szkołach litewskich – powiedziała premier Ingrida Šimonytė w radiu Znad Wilii.

Premier zwraca uwagę, że na Litwie jest dużo miejsca na poszerzenie dostępności języka polskiego jako drugiego języka obcego. Podkreśla, że znajomość języka rosyjskiego też się przyda, ale jej zdaniem najważniejsze jest stworzenie alternaty-

wy, aby uczniowie mieli możliwość wyboru innych języków obcych. – Nauczyłam się języka rosyjskiego na podwórku, jeszcze przed szkołą, bo musiałam jakoś porozumieć się z dziećmi. Ta znajomość jest mi przydatna w życiu. Chciałabym, żeby w szkole, w systemie oświaty, za który odpowiada państwo, dzieci miały lepszy wybór niż taki, że rosyjski jest jedynym drugim językiem obcym, którego możemy uczyć, bo po prostu nie mamy pedagogów, którzy potrafią uczyć w inne języki – powiedziała Šimonytė.

## W ministerstwie powstaje program

W komentarzu nadesłanym do „Kuriera Wileńskiego” z kancelarii rządu napisano: „Litewscy uczniowie uczą się nie jednego języka obcego, ale kilku. Z reguły pierwszym językiem obcym jest angielski lub niemiecki, a drugi, często nie ma innego wyboru, to rosyjski. Zwiększe-

nie podaży języków ma zasadnicze znaczenie, a znajomość języków krajów sąsiadujących jest cenna. W tym procesie możliwe jest wykorzystanie nauczycieli innych języków pracujących w kraju, np. polskiego, i zaoferowanie polskiego jako drugiego języka obcego uczniom litewskim do nauki. Również szkolenie szerszego grona nauczycieli języków obcych w Unii Europejskiej” – napisano.

Minister edukacji, nauki i sportu Jurgita Šiugždinienė wyraziła także nadzieję, że w dłuższej perspektywie tylko jedna trzecia litewskich uczniów wybierze rosyjski jako drugi język obcy. Obecnie nawet 70 proc. uczniów litewskich szkół uczy się obecnie języka rosyjskiego. Tymczasem Łotwa zapowiedziała zamiar rezygnacji z języka rosyjskiego jako drugiego języka obcego w szkołach już w 2026 r.

„Obecnie uczniowie uczą się: niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, angielskiego, hiszpańskiego, hebrajskiego, ukraińskiego jako drugiego języka obcego. Ministerstwo Oświaty, Nauki i Sportu roz-

Gdyby język polski uzyskał status języka obcego, znacznie zwiększyłoby to jego prestiż i prestiż szkoły polskiej.

waża zaoferowanie uczniom wyboru języka polskiego jako drugiego języka obcego, szczególnie w samorządach, w których są nauczyciele języka polskiego. W najbliższym czasie zamierzamy zainicjować dodanie (drugiego) do programu ogólnego języka obcego o treści regulującej naukę języka polskiego, a szkoły będą mogły zaoferować uczniom naukę tego języka jako drugiego języka obcego. Gdy pojawi się możliwość nauki języka polskiego jako drugiego języka obcego, prawdopodobnie pojawią się chętni. W tym roku szkolnym ok. 130 nauczycieli uczy języka polskiego jako języka ojczystego” – poinformowano „Kurier Wileński” w komunikacie nadesłanym z ministerstwa.

## Wzrośnie prestiż języka polskiego

Dr Irena Masojć z Akademii Edukacji Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej na Uniwersytecie Witolda Wielkie-

go w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” powiedziała, że przede wszystkim cieszy ją to, że społeczeństwo litewskie dojrzało do takiej dyskusji. Jak mówi, idea ta nie jest nowa, ale dotychczas nie wychodziła poza gabinety ministerialne.

– Jeszcze w 2002 r. opracowano program nauczania języka polskiego jako obcego, a następnie dwie nauczycielki, Grażyna Siwicka i Aneta Polakiewicz, przygotowały oparty na nim podręcznik dla początkujących „Słowo po słowie”, który można znaleźć w wersji elektronicznej na portalu eMokykla.lt. Nauczanie polskiego mogło się odbywać tylko w ramach zajęć fakultatywnych, a zatem dodatkowych, wprowadzanych na życzenie uczniów – przypomina edukatorka. Dr Irena Masojć zaznacza, że informacja ta nie była odpowiednio nagłośniona i z rozmów z różnymi osobami wynika, że zainteresowani o tym wcale nie wiedzieli. Przed 10 laty opracowano jeszcze jeden program, który jednak z niewiadomych powodów nawet nie został zatwierdzony. Teraz mamy zupełnie inną sytuację, o nauczaniu języka polskiego jako drugiego obcego w szkołach na Litwie w przestrzeni publicznej zaczęły mówić osoby kształtujące opinię publiczną i podejmujące decyzje w państwie. To rokuje wielkie nadzieje.

– Myślę, że to będzie miało duże znaczenie również dla litewskich Polaków. Dotychczas język polski na Litwie traktowano jako język mniejszości narodowej. Gdyby doszło do realizacji tej idei, język polski uzyskałby status języka obcego, co znacznie zwiększyłoby jego prestiż i prestiż szkoły polskiej. To mogłoby wpłynąć również na zmianę stosunku uczniów szkół polskich do swojego języka ojczystego. Często narzekamy, że uczniowie nie mają motywacji, aby opowiadać wariant ogólny polszczyzny, posługując się odmianą regionalną. Zmiana statusu języka polskiego w państwie mogłaby wpłynąć również na ich postawy – ocenia Masojć.

Jak podkreśla nasza rozmówczyni, gdyby język polski został zatwierdzony jako drugi język obcy i pojawił się problem braku nauczycieli języka polskiego jako obcego, istnieje kilka różnych możliwości jego rozwiązania. Mówiła o tym niedawno w programie „Co słyhać, sąsie-

dzie?” kierownik Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej na Uniwersytecie Witolda Wielkiego, doc. Henryka Sokołowska. To nie tylko studia bakalarskie na kierunku pedagogika języka polskiego i literatury, lecz także możliwość wprowadzenia języka polskiego do innego programu studiów („język angielski i drugi język obcy”), możliwość zorganizowania modułów o tej specjalizacji w ramach studiów podyplomowych, które mogłyby odbywać się nie tylko w Wilnie, lecz także w Kownie.

Istotne, jak mówi specjalistka, aby na początku zapadła decyzja, następnie pojawiło się zainteresowanie i realna potrzeba przygotowania nauczycieli języka polskiego jako obcego. To z pewnością nie nastąpi nagle.

## Rozmowy z polskimi instytucjami

Pomysł wyrażony przez premier Ingridę Šimonytė, że na Litwie jest dużo miejsca na rozszerzenie dostępności języka polskiego jako drugiego języka obcego, popiera również minister oświaty, nauki i sportu Jurgita Šiugždinienė. Jak powiedziała w rozmowie z agencją informacyjną ELTA, obecnie są prowadzone rozmowy z Ambasadą RP i Centrum Kultury Polskiej, aby oprócz wybranych języków niemieckiego i francuskiego zaoferować dzieciom język polski.

– Język polski i teraz może być nauczany jako drugi język obcy. Jest to jeden z języków Unii Europejskiej. I tak już wcześniej bardzo jasno mówiliśmy, że bardzo ważne jest, aby istniała taka możliwość i aby litewskie dzieci mogły wybrać naukę polskiego jako drugiego języka obcego – powiedziała Jurgita Šiugždinienė w rozmowie z ELTA.

Minister stwierdziła, że na Litwie jest wystarczająco dużo nauczycieli języka polskiego. W tej sprawie resort współpracuje obecnie z Ambasadą RP i Centrum Kultury Polskiej. – Mamy nauczycieli języka polskiego, od jakiegoś czasu rozmawiamy z Ambasadą RP, z Centrum Kultury Polskiej. Pracujemy razem, aby zaoferować naszym dzieciom nie tylko francuski i niemiecki, lecz także polski – dodała minister.



Choroba nauczyła mnie pokory. Dzięki niej mam teraz takie szczególne podejście do życia, do ludzi, do bliskich.

## Historia rakiem pisana

Rak to nie wyrok! To choroba, którą się po prostu leczy – przekonuje Jolanta Gorbaczewska, wilnianka ze zdiagnozowanym nowotworem. 11 lutego obchodzimy Światowy Dzień Chorego, święto chrześcijańskie ustanowione przez papieża Jana Pawła II.



Rozmawiała  
**Brenda Mazur**

**R**ak to nie wyrok. Jednak wiele osób po usłyszeniu diagnozy zapada w odrętwienie, żegna się z najbliższymi, traci chęć życia. My, jako osoby zdrowe, nie potrafimy nawet rozmawiać o raku. Gdy jesteśmy w towarzystwie osoby chorej, unikamy tego tematu, bo nie wiemy, jak rozmawiać, boimy się urazić, nie wiemy, jak ubrać w zdania nasze życzliwe przecież słowa, aby nie wypaść

na osobę wścibską. Nie wiemy, jak się zachować. Udawać, że nic się nie dzieje, czy zapewniać, że „wszystko będzie dobrze”? To wydaje się takie małostkowe... I ja miałam wiele obaw (że to jest zbyt delikatna i osobista sprawa), gdy zwracałam się do bohaterki niniejszej historii, aby podzieliła się z nami swoimi przeżyciami w chorobie, aby dodała otuchy innym walczącym z nowotworem złośli-

wym, aby dała nadzieję. Bo nic nie daje takiej nadziei, jak poznanie historii kogoś, kto trwa w tej chorobie, kto ma wiele doświadczeń i najważniejsze – żyje. Decyzja nie była łatwa, ale Jolanta Gorbaczewska zdecydowała się na rozmowę właśnie z powyższych powodów.

**„Mam raka” – jak się z tym czujesz, Jolu?**

Jednym słowem jest to trudno określić. Odpowiedzieć: „czuję się dobrze”, byłoby śmieszne i dziwne; „czuję się tragicznie” – byłoby nie do końca zgodne z prawdą. Na pewno czuję się źle, na pewno czuję się, że jestem pokrzywdzona przez los. Czuję się też w jakimś sensie „wybranką”, bo mówi się, że takim doświadczeniem obarczana jest osoba silna. Reakcja ludzi, którzy usłyszeli: „mam raka”, jest różna. Jedni chcą o tym mówić, inni się zamykają, duszą to w sobie. Ja od pierwszego dnia tego nie ukrywałam, nie robiłam z tego żadnej tajemnicy. Jest mi lżej, kiedy wyrzucam to z siebie, kiedy obcuję z ludźmi, nie zamykam się w czterech ścianach.

Rak to nie wyrok, to choroba, którą trzeba leczyć. I bardzo mnie cieszy, że ostatnio w społeczeństwie, w mediach słyszy się, że to jest choroba przewlekła. Z biegiem lat udowodniano, że osoby ze zdiagnozowanym nowotworem złośliwym żyją coraz dłużej, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat.

**Jak się dowiedziałas, że masz raka? Ta data zapewne pozostaje w pamięci na zawsze?**

To było 15 marca 2010 r. Ta data jest dla mnie ważna. Tego dnia każdego roku celebрую każdy przeżyty rok. Ja tę swoją historię choroby często opowiadam na korytarzach szpitalnych albo podczas wielogodzinnych chemioterapii, albo gdy leżę w szpitalu po kolejnym zabiegu, bo my, chorzy, chorzy na raka, bardzo dużo ze sobą obcujemy, znamy się, tworzymy bliską sobie emocjonalnie, wspierającą się grupę. Wśród chorych są i tacy, którzy dopiero zaczynają „przygodę” z chorobą i chcą wiedzieć, kiedy i od czego to się zaczęło i jak przebiega. Ja się dowiedziałam zupełnie przypad-

kowo, kiedy zgłosiłam się do pani ginekolog na zwyczajną, rutynową kontrolę stanu zdrowia stref intymnych. I wówczas oznajmiła mi, że czeka mnie niewielki zabieg chirurgiczny, niegroźny, dotyczący wielu kobiet. I podczas tego zabiegu panią chirurg coś zaniepokoiło. Zrobiono natychmiastową biopsję, pobrano fragment podejrzanej zmiany, która potwierdziła rodzaj raka jako agresywnego, charakteryzującego się remisjami. Co w ciągu tych lat leczenia się potwierdziło.

**Taka diagnoza to był zapewne cios dla najbliższych, męża, synów...**

Mąż dowiedział się pierwszy, bo był ze mną odebrać wyniki biopsji. I chociaż pani doktor starała się wyrazić to jak najdelikatniej, to dla mnie był ogromny cios. To był najgorszy dzień w moim życiu. Jest takie powiedzenie, że człowiek pod wpływem jakiejś strasznej wiadomości „traci władzę w nogach”, nie czuje ich – to prawda, ja ich nie czułam. Siedzieliśmy z mężem na ławeczce szpitalnej i płakaliśmy. Chłopcy starali się dzielnie wziąć to na swoje bary, aby mnie nie pogrążyć w rozpacz.

Dziś uważam, że to był dobry anioł, który poprowadził mnie na te rutynowe badania, bo wykryty rak był we wczesnym stadium rozwoju i to mnie uratowało. To i dalsze leczenie spowodowało, że dziś jeszcze żyję.

Ten „mój” typ raka narządów rodnych jest bardzo agresywny i inwazyjny, a kobiety dowiadują się zazwyczaj o nim wtedy, kiedy już jest za późno, w III czy IV stadium zaawansowania, dlatego tak ważne są rutynowe kontrole.

**Twoja choroba to lata zmagania. Do dziś jesteś w ciągłym procesie leczenia. Jak wyglądały początki tej choroby i jej rozwój?**

Zawsze pada pytanie, czy ktoś w rodzinie chorował na raka. Ja wiem, że przyczyną śmierci babci był nowotwór, ale jaki, jak on przebiegał, nie wiemy. Nie było wtedy badań genetycznych. Również gdy ja zaczynałam chorować, to takich innowacyjnych badań jeszcze na Litwie nie było. Ale ten kierunek zaczynał się mocno roz-

wijać. I ja miałam szczęście, że na Litwę przyjechali naukowcy, lekarze z Polski i mój przypadek był analizowany wówczas przez konsorcjum naukowe. Próbkę materiału zostały przesłane do Polski do badań genetycznych. Przyszła odpowiedź potwierdzająca, że mój przypadek nie ma podłoża genetycznego. Ta informacja była bardzo istotna, bo od tego miało zależeć całe system leczenia.

Moją kurację zaczęłam 13 lat temu. W moim leczeniu, całym przebiegu choroby, były remisje. Najdłuższa trwała 2,5 roku, potem rok, znów rok, pół roku itd., a teraz mam zalecone przerwy pomiędzy lekami, pomiędzy chemioterapią, aby organizm mógł odpocząć. Ogółem miałam pięć operacji, po każdej była wdrażana chemioterapia. Po nich miałam mnóstwo skutków ubocznych, które wywołują chemia i zabiegi operacyjne. Niejednokrotnie były wzywane do domu karetki na sygnale. Ostatnia operacja, wykonana w grudniu 2015 r., była szczególna, bo trwała ponad 11 godzin i została zakończona taką procedurą HIPEC, polegającą na połączeniu zabiegu chirurgicznego z tzw. dootrzewnową perfuzyjną chemioterapią w warunkach hipertermii. Ta procedura nie była wtedy taka standardowa, musiałam wyrazić zgodę, że jestem świadoma tych niejako eksperymentalnych działań i skutków ubocznych.

Wszystkie te zabiegi, chemioterapia, z jednej strony leczą, z drugiej – osłabiają organizm, powodują niedobory niezbędnych do życia minerałów, np. magnezu. Jego uzupełnienie to znów żmudne wizyty w szpitalu i dożylna kuracja. Nie jest więc tak, że choroba daje o sobie zapomnieć. Powraca co jakiś czas, niepokoi i straszy. Moją chorobę zaczęłam od I stopnia zaawansowania, teraz jestem na III stopniu. Muszę podkreślić, że obecnie poziom onkologii na Litwie jest wysoki. Ja zdecydowałam, że będę korzystała z wszelkich możliwości, jakie niesie rozwój nauki, na ile tylko będę sobie mogła na nie pozwolić i na ile będą dla mnie wskazane. Nie sprzeciwiam się zaleceniom, jestem pod stałą kontrolą i współpracuję z lekarzem prowadzącym.

Niektórzy szukają i wybierają niekonwencjonalne metody leczenia, ja zaufałam tej konwencjonalnej. Zaczęłam od Instytutu Raka, który działa przy szpitalu w San-



Czułam się uskrzydłona, kiedy wnuk przyszedł na świat, i zobaczyłam, jaką mam chciwą naturę – od razu chciałam więcej.

taryszkach, tam lecę się w Dziale Onkologii Uniwersyteckiej. Zaufałam im, bo mają tam dostęp do rozwijających się metod w tej dziedzinie, dostęp do innowacyjnych leków. Podchodzą bardzo indywidualnie do każdego pacjenta i konkretnego przypadku, gdyż każdy rak jest inny. Trafiłam do pani onkolog z wielkim doświadczeniem, bagażem wiedzy i empatii. Nieustannie się doksztalca, jest aktywna na światowych forach onkologów i gdy nachodzą ją jakieś niejasności, szuka odpowiedzi.

**Co w takim razie powiedziałałabyś tym wszystkim ludziom, którzy uważają, że „lepiej raka nie ruszać”?**

Nawet ciężko mi to komentować. Jestem pewna, że gdybym trzymała się tej zasady, to wątpię, czy mogłabym z tobą dzisiaj rozmawiać. Czy byłabym na tym świecie. W tej chorobie liczą się czas i podjęte leczenie.

**Leczenie raka bywa bardzo kosztowne. Słyszymy o fundacjach**

**zbierających na ten cel i prywatnych osobach, które zdesperowane szukają pomocy. Jak wygląda sprawa refundacji leków i procedury?**

Oczywiście każdy obywatel Litwy opłacający składki ubezpieczeniowe ma zagwarantowane podstawowe bezpłatne leczenie. Co dotyczy raka, to wszystkie operacje, chemioterapie są bezpłatne. Natomiast jeśli chodzi o leki, to już tak nie jest. Podczas mojego leczenia kilkakrotnie musiałam zapłacić bardzo duże pieniądze, sięgające tysięcy euro, za jakiś lek. Miałam też kiedyś ogromny dylemat, gdy pani doktor rekomendowała lek, który w moim przypadku był niezbędny, ale jego cena przekraczała możliwości mojej rodziny. Nie był refundowany choćby częściowo, bo nie miał certyfikatu dopuszczającego go do wolnej sprzedaży. Nie przeszedł, zaznaczam – na Litwie, wszystkich niezbędnych badań. On może być ogólnie dostępny u nas kiedyś, nie wiadomo, kiedy i jak długo trzeba czekać... A przy raku liczy się czas.

I tu chciałam bardzo podziękować wszystkim, którzy w tym tragicznym dla mnie czasie przyczynili się do tego, że ten lek stał się dla mnie osiągalny.

**Czy miewasz chwile zwątpienia? W leczeniu ważna jest psychika.**

Ciągle powtarzam te słowa. Ja wierzę, naprawdę wierzę, że się wyleczę. A jeśli nie całkiem, bo podchodzę do raka jako do choroby przewlekłej, to wierzę, że przedłużam sobie życie. Przyznam się też, że dopadają mnie dołki psychiczne. To się dzieje wtedy, kiedy pani doktor zamyka ręce, wskazując na listę leków, które ja już wzięłam i jak mało pozostało ich do wdrożenia, jak niektórych leków mój organizm nie przyjmuje, bo jestem na nie uczulona. Ale z drugiej strony – jestem optymistką, bo nie myślę o „końcu”, wierzę w medycynę, w nowości farmakologiczne. Widzę tę różnicę, jaka była 13 lat temu, kiedy zaczynałam chorować, jak technika leczenia się rozwija, przybywa leków, podejście lekarzy jest inne. A najbardziej trzyma mnie przy siłach wiara. Bardzo dużo rozmyślałam o tych kwestiach, pracuję nad sobą i zauważyłam, że wiara to jest coś! Najprościej mówiąc, duchowość nadaje znaczenie mojemu życiu, daje możliwość postrzegania choroby nowotworowej w sposób, który umożliwia znalezienie w niej sensu, pozwala zrozumieć sens cierpienia, oszczędza z lękiem przed śmiercią. Dzięki wierze wzmacniają się mechanizmy radzenia sobie w chorobie i w ogóle w życiu. Wiara czyni prawdziwe cuda.

**To prawda. Jesteś ładną, zadbaną i silną kobietą. Nie poddajesz się, dbasz o siebie, realizujesz się zawodowo i w rodzinie.**

Dziękuję. Do tego przyczynia się też ogromne wsparcie, jakie mam od rodziny i przyjaciół. Mamy dwóch synów, już dorosłych, obaj (niestety, bo chciałabym mieć ich bliżej) mieszkają w Warszawie. Jeden już jest żonaty, zostałam w grudniu babcią. To była ogromna radość dla całej naszej rodziny, a dla mnie szczególne błogosławieństwo, bo przyznam się, że ten okres oczekiwania stał się dla mnie taką misją („Oj, żeby tylko doczekać tego mo-

mentu”). Tak bardzo chciałam zobaczyć mojego wnuka... Czułam się uskrzydłona, kiedy wnuk przyszedł na świat, i zobaczyłam, jaką mam chciwą naturę – od razu chciałam więcej. Już chcę uczestniczyć w dorastaniu mojego wnuka, cieszyć się tą nową rolą.

Kocham swoją rodzinę, ale też jestem otwarta na ludzi. W ogóle mam szczęście do dobrych ludzi. Zobaczyłam to wyraźnie podczas mojego chorowania. Mogłabym wymienić bez końca, jak choćby drobiazgiem, ale istotnym dla mnie, potrafili dodać otuchy, zmobilizować do działania. Wspierali mnie słowem, modlitwą i pieniężną pomocą.

**Nie zrezygnowałaś też z marzeń i ukochanej pracy. Kochasz świat.**

Och, jestem dziś już troszkę bardziej zmęczona i nie działam całą parą, ale moja pasją była i jest turystyka, zwiedzanie świata, poznanie kultur i ludzi. Pracuję w tej branży od ukończenia studiów. W 1989 r. trafiłam do biura podróży „In Tourist” w Wilnie, pracowałam tam przez te lata jako pilotka, przewodniczka, tłumaczka (po 1991 r., kiedy otworzyły się granice i na Litwę przybywali turyści, oprowadzałam też polskie wycieczki po Wilnie). Ruch turystyczny osiągnął wtedy apogeum, ludzie byli spragnieni wyjazdów za granicę i od 1999 r. ja i moje biuro specjalizujemy się w turystyce wyjazdowej. Mamy loty czarterowe i organizujemy wyjazdy do Tunezji, Turcji, na Kretę i do innych egzotycznych miejsc. To był gorący czas, bo branża dopiero się rozwijała i nawet czasami myślę, że tam w tej pracy utraciłam to zdrowie, bo nie miałam czasu dla siebie (śmiech). Ale nie mówię tego z pretensjami, bo i tak nie zmieniłabym życia na inne.

Nawet jak dowiedziałam się o diagnozie, nie za bardzo wyhamowałam; z czasem zmniejszyłam tempo i częstotliwość pracy z uwagi na nawroty choroby, zabiegi i czas rekonwalescencji. Ale pracy nie zostawiłam.

Teraz też robię to, co najbardziej kocham – wraz z zaprzyjaźnionym księdzem zajmuję się organizowaniem pielgrzymek do świętych miejsc. Staramy się robić to jak najbardziej ciekawie, łącząc duchowość tej wycieczki ze zwiedzaniem



W tym roku z mężem będziemy obchodzili jubileusz 35-lecia naszego pożycia małżeńskiego.

i relaksem. Jeździmy do Izraela, do Ziemi Świętej, do Portugalii, do Meksyku, do Jordanii, do Lourdes we Francji, do Hiszpanii i innych miejsc. Mamy już taki stały trzon grupy, który z nami wszędzie podąża. Jak dotąd nieźle nam te wyjazdy wychodziły, ludzie byli zadowoleni, a ja tym po prostu żyję. Zajmuję się grupą, pełnię funkcję pilota, służę pomocą naszym turystom/pielgrzymom. Ja po prostu bardzo lubię ludzi, a ci pielgrzymkowi są szczególnie mi bliscy.

Te podróże dodają mi energii, wzmacniają mnie nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim duchowo. Szczególnym dla mnie miejscem jest Ziemia Święta, tam nabieram sił na następny rok i moja wiara wzrasta.

Po tych wszystkich przeżyciach, które miałam, po tych wszystkich wyzwaniach, które stanęły na mojej drodze, przypominam sobie tam, jak 35 lat temu stanęłam przed ołtarzem i wypowiadałam przysięgę małżeńską. Przez te lata, w tych bólach, w tej biedzie, niemocy fizycznej i psychicznej, kiedy, bywało, mąż woził

mnie na wózku inwalidzkim, bo byłam tak słaba – rozumiem głębiej, że ta osoba, która jest przy mnie, sprawdziła się na dobre i na złe. Na każdej pielgrzymce, kiedy tylko byliśmy razem z mężem w Ziemi Świętej, w Kanie Galilejskiej, odnawialiśmy tę przysięgę, a ja za każdym razem nie mogłam wykrztusić tych słów, stawały mi w gardle ze wzruszenia, że tak dobrego wyboru dokonałam w swoim czasie.

Zdzisław dał mi tyle w życiu przykładów troski i oddania – jestem mu dożgonnie wdzięczna. W tym roku będziemy obchodzili z mężem jubileusz 35-lecia naszego pożycia małżeńskiego.

**Doświadczenia w chorobie to swoista szkoła życia. Choroba wiele zabrała, ale też dała...**

Tak. Moja choroba nauczyła mnie pokory. Dzięki niej mam teraz takie szczególne podejście do życia, do ludzi, do bliskich. Bardzo się cieszę, że mam wokół siebie bardzo życzliwych ludzi – ja to czuję, że tak jest.



**Ale zima! Od kilku dni podziwiam niesamowite widoki – ziemię otuloną białą pierzyną. Poczułam się tak, jakbym miała te kilka lub kilkanaście lat. Tak – to zima mego dzieciństwa: mroźna, biała, piękna – jak przystało na tę porę roku.**

**Dzisiaj apeluję do was o wsparcie dla naszych leśnych przyjaciół. To one podczas mrozu i śniegu najbardziej cierpią. O ile możemy wyobrazić sobie potrzeby innych ludzi, to już potrzeby innych gatunków żyjących wokół nas, nie są tak oczywiste. Zwierzęta same nie potrafią się poskarżyć, tylko kulą się z zimna, głodu czy braku dachu nad głową. Pamiętać należy i o tych przebywających w domach, ale też tych, które domu nie mają, bezdomnych, dzikich i wolno żyjących.**

## 11 LUTEGO – DZIEŃ DOKARMIANIA ZWIERZNY LEŚNEJ

To dobra okazja, aby zastanowić się, jak z mrozem i śniegiem radzą sobie mieszkańcy lasu i jak my – ludzie – możemy pomóc im przetrwać najtrudniejszą dla nich porę roku.

Kiedy dokarmianie zwierząt leśnych jest niezbędne? Pomóc musimy wtedy, gdy zwierzęta nie mogą same wydobyć jedzenia spod warstwy śniegu lub lodu. Średnio zimą mamy 25 tzw. dni głodowych, czyli takich, kiedy zwierzę ma dostęp tylko do połowy potrzebnego mu pokarmu lub nie ma go wcale.

## W JAKI SPOSÓB ORGANIZUJE SIĘ DOKARMIANIE?

- Jeleniom, danielom, sarnom pożywienie zostawia się w paśnikach lub wykłada się na drzewach lub krzewach. Karmi się je najczęściej tzw. liściarką sporządzoną z pędów drzew i krzewów, sianem z roślin motylkowych i traw oraz nasionami zbóż. Aby urozmaicić dietę i dostarczyć odpowiednią ilość wody, dokłada się jeszcze soczystą karmę w postaci buraków, kapusty, marchwi.
- Dzikie najczęściej dostają kukurydzę, bukwie i żołądźce wykładane w tzw. pasach zaporowych.
- Jeśli chodzi o ptaki, takie jak: wróble, kosy, sikorki, zawieszają się im na drzewach kule zrobione z tłuszczu z zatopionymi w środku ziarnami słonecznika i zbóż. Bażantom z kolei wysypuje się ziarna w tzw. podsypach czyli niskich zadaszeniach. Ptaki te, podobnie jak kuropatwy, chętnie posilają się również w grzebówiskach (miejsca, gdzie wysypuje się plewy, na przemian ze zbożem oraz żwirkiem). Miejsca dokarmiania małych zwierząt muszą być zlokalizowane w pobliżu krzaków, z dala od wysokich drzew. W przeciwnym razie mogłyby paść ofiarą drapieżnych ptaków.

## CZEGO, OPRÓCZ KARMY, POTRZEBUJĄ ZWIERZĘTA PODCZAS ZIMY?

Dużą rolę w odżywianiu i zapobieganiu chorobom pełnią składniki mineralne np. sól. Bryłę soli umieszcza się na szczycie drewnianego słupka, po którym spływa i w ten sposób z lubością zlizywana jest np. przez jelenie (stąd nazwa lizawki).

## JAK JESZCZE MOŻNA POMAGAĆ?

Dobrym pomysłem jest ścinanie niektórych gatunków drzew. Nadają się do tego na przykład osiki. Zwierzęta chętnie zjadają jej pędy i ogryzają korę.

## KTO MOŻE DOKARMIĆ LEŚNYCH MIESZKAŃCÓW?

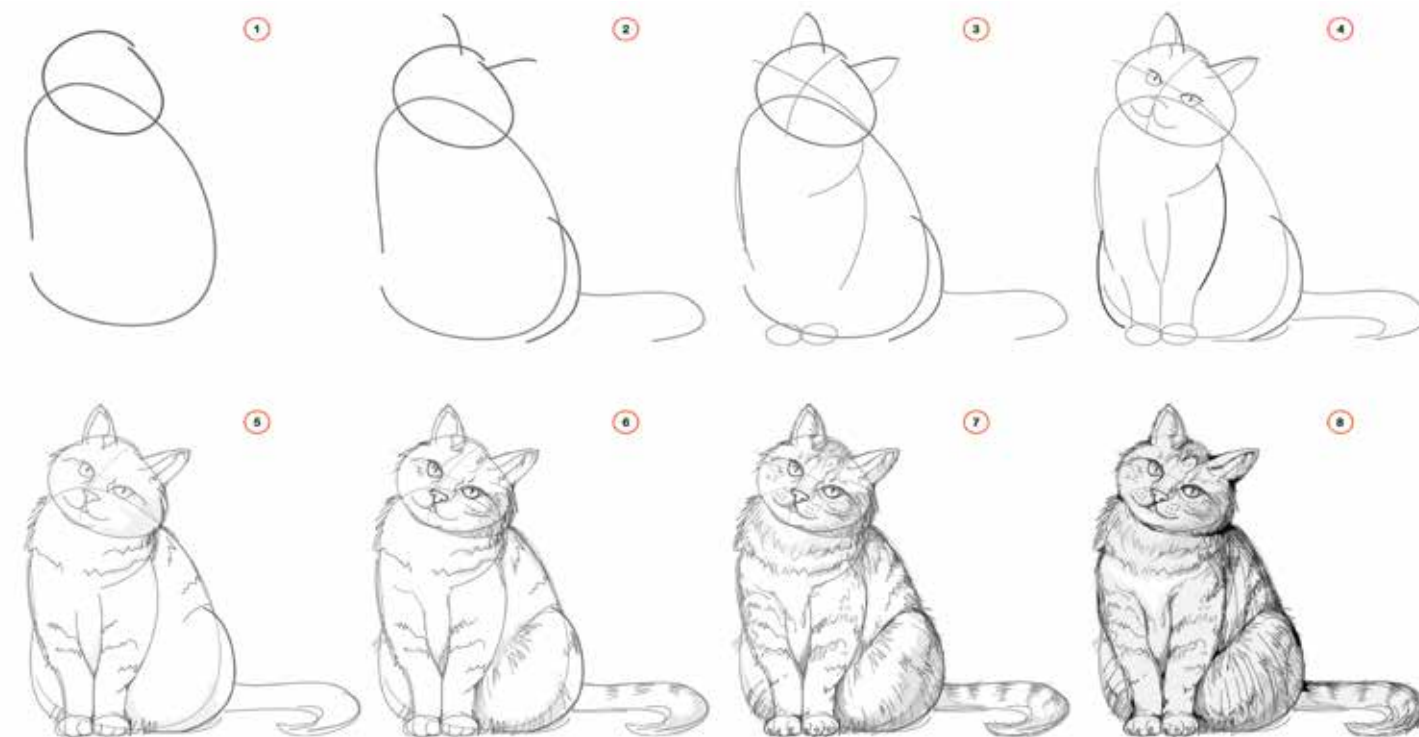
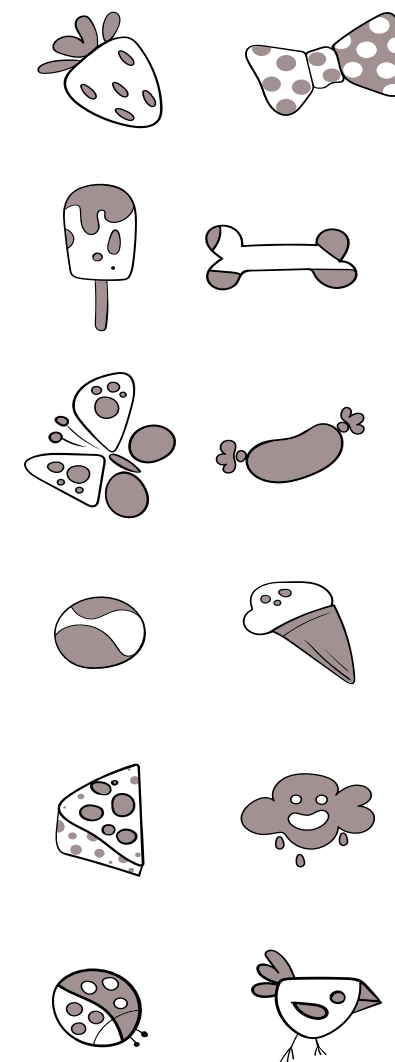
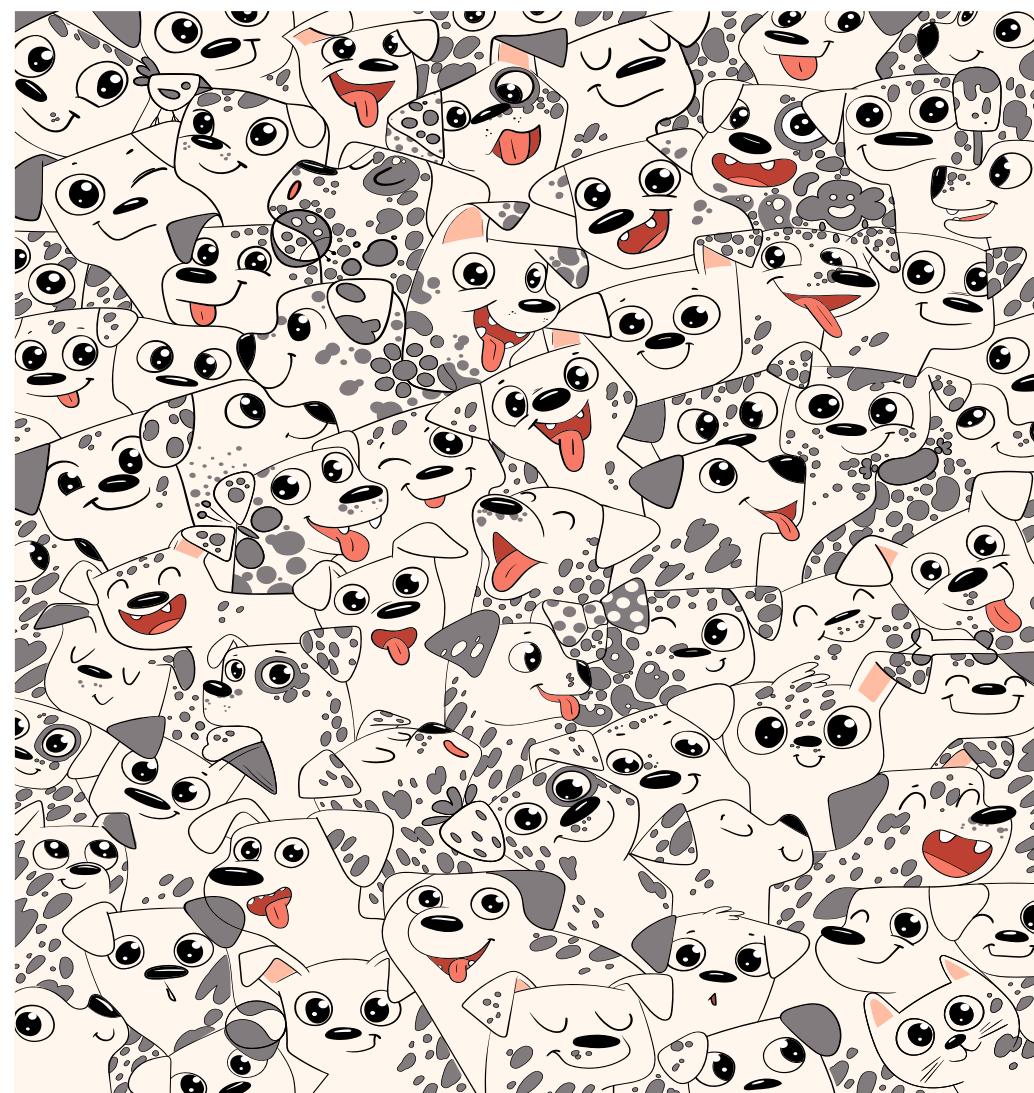
To zadanie dla leśników lub myśliwych dzierżawiących lasy. W żadnym wypadku nie powinny tego robić osoby prywatne, gdyż podanie złej karmy może nawet uśmiercić zwierzę. No, chyba że uczniowie pod okiem doświadczonych wychowawców.

## JAKIE SĄ ZALETY I WADY DOKARMIANIA?

Po stronie korzyści znajdzie się na pewno poprawa kondycji zwierząt, zwiększenie potencjału rozrodczego, a co za tym idzie ochrona gatunku. Plusem jest także to, że dokarmiane zwierzęta rzadziej niszczą uprawy. Dokarmianie jest jednak zjawiskiem sztucznym, które może prowadzić do uzależnienia zwierząt od człowieka, a także do zmiany jego preferencji żywieniowych. Dlatego pomagać należy tylko w warunkach rzeczywistego zagrożenia głodem.

gorąco apelujemy do osób kochających zwierzęta: **Pomóżmy ptakom i innym zwierzętom dzikim i wolnożyjącym!**

## Odnajdź wszystkie ukryte przedmioty!



# Dzieci z zaburzeniem ze spektrum autyzmu w szkole

W świetle edukacji włączającej nabieramy niekiedy różnych obaw. Trudno nam sobie wyobrazić, jak poradzimy sobie w szkole z dziećmi, które mają skomplikowane zaburzenia.



**Anna Pawłowicz-Janczyz**

**N**ie wykluczam, że brak wiedzy, praktycznych porad może być przeszkodą we wdrażaniu edukacji włączającej, ale też chodzi przede wszystkim o to, na ile – jako dyrekcja, grono nauczycieli, specjalistów oraz personel pomocniczy – jesteśmy otwarci na inność. Nie ukrywam, że osobiście również miałam i mam obawy w pracy z uczniem, który ma zaburzenia ze spektrum autyzmu czy ma zespół Aspergera. Nigdy nie wiadomo, które metody

pracy mogą zadziałać, a z drugiej strony, ważna jest świadomość, że każde dziecko trzeba traktować z szacunkiem i tolerancją. Sprawą zasadniczą, która musi być na pierwszym miejscu, to komunikacja, język, którym dziecko się posługuje.

## Funkcjonowanie dziecka z zaburzeniem

Objawy, które wskazują na zaburzenie ze spektrum autyzmu w wieku szkolnym to: trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów społecznych, nietypowe zachowania społeczne i emocjonalne, ograniczona paleta zainteresowań i aktywności, trudności w komunikacji i interakcji z in-

nymi, nietypowe zachowania ruchowe i sensoryczne, trudności w nauce i rozumieniu instrukcji. Wiadomo, że u większości dzieci ze spektrum autyzmu objawy są widoczne już w pierwszym roku życia.

Czasami się zdarza, że rodzice, zaniepokojeni rozwojem dziecka, wcześniej obserwują np.: brak rozwoju mowy, stereotypowe zabawy, stereotypy ruchowe, czyli samoczynnie powtarzające się, bezużyteczne i często rytmiczne ruchy, takie, jak kołysanie całego ciała, kręcenie i kiwanie głową, zwijanie włosów, uderzanie w dłoń, brak reakcji na imię. Wczesna diagnoza i interwencja mogą pomóc dziecku w rozwijaniu umiejętności i funkcjonowaniu na co dzień.

Wczesna diagnoza i interwencja mogą pomóc dziecku w rozwijaniu umiejętności i funkcjonowaniu na co dzień.

FOT. ADOBE STOCK

Dzieci z zaburzeniem ze spektrum autyzmu w wieku szkolnym mogą mieć trudności w funkcjonowaniu społecznym, komunikacji i nauce. Mogą potrzebować specjalistycznej pomocy i wsparcia, aby osiągnąć swój pełny potencjał. Ważne jest, aby szkoła i nauczyciele byli świadomi ich potrzeb i dostosowywali swoje podejście do nauki, aby pomóc im w osiągnięciu sukcesu. Współpraca z rodzicami, specjalistami i dzieckiem jest kluczowa dla zapewnienia odpowiedniej opieki i wsparcia. Wsparcie emocjonalne i terapia indywidualna także mogą być konieczne dla poprawy funkcjonowania dziecka w szkole i poza nią. Uczniowie ze spektrum autyzmu często posiadają wiele pozytywnych cech,

które są ważne dla ich rozwoju i sukcesu w szkole i poza nią. Oto kilka z nich: wysoki poziom zaangażowania w wybrane zainteresowania, umiejętność skupiania się i intensywnego zainteresowania tematem, silna pamięć i zdolność do ścisłego myślenia, niezależne i samodzielne podejście do nauki, uczciwość i szczerowość w komunikacji, niezależne i kreatywne myślenie, wysoka determinacja i upór w dążeniu do celu. Te pozytywne cechy są wartościowe, warto je rozwijać i wspierać u uczniów ze spektrum autyzmu, aby pomóc im w osiągnięciu sukcesu w szkole i w życiu dorosłym.

## Scenariusz pracy z uczniem ze spektrum autyzmu

Scenariusz powinien być dostosowany do indywidualnych potrzeb i umiejętności ucznia. Oto przykładowy scenariusz, który można dostosować do potrzeb ucznia.

1. Poznaj unikalne potrzeby, zainteresowania i styl uczenia się ucznia ze spektrum autyzmu. Porozmawiaj z rodzicami i innymi specjalistami, aby uzyskać pełen obraz potrzeb ucznia.
2. Stwórz środowisko szkolne, które jest bezpieczne i przewidywalne dla ucznia ze spektrum autyzmu.
3. Zachęcaj do aktywnego udziału w zajęciach i wspieraj jego samodzielność.
4. Dostosuj metody nauczania i oceniania, aby odpowiadały potrzebom ucznia ze spektrum autyzmu.
5. Używaj wizualnych i interaktywnych narzędzi do przedstawiania informacji i ćwiczeń.
6. Zachęcaj do aktywnego udziału w dyskusjach i ćwiczeniach społecznych, aby rozwijać umiejętności komunikacyjne ucznia ze spektrum autyzmu.
7. Zachęcaj do samodzielnego myślenia i rozwiązywania problemów. Wspieraj ucznia w jego wysiłkach i dążeniach.
8. Regularnie monitoruj postępy ucznia i dostosuj strategie, aby od-

powiadać jego potrzebom i umożliwić mu osiągnięcie sukcesu.

Pewnie odnieśliśmy wrażenie, że taki scenariusz można zastosować do każdego ucznia? Oto i chodzi, ponieważ każdy uczeń jest unikalny, niepowtarzalny i ważne jest, abyśmy my jako nauczyciele byli otwarci i elastyczni w swoich metodach nauczania, aby zapewnić uczniom nie tylko ze spektrum autyzmu, ale i dla każdego ucznia, najlepsze możliwości rozwoju i sukcesu w szkole. Pamiętajmy, że każdy uczeń ze spektrum autyzmu jest unikalny i może potrzebować innego podejścia i wsparcia. Scenariusz powinien być dostosowany do potrzeb ucznia i modyfikowany w miarę jego rozwoju i postępów.

## Rola rodziców

Rodzice odgrywają kluczową rolę w jego rozwoju i sukcesie szkolnym. Oto kilka ważnych ról, jakie rodzice mogą pełnić: współpracować z nauczycielem i innymi specjalistami, aby uzyskać pełen obraz potrzeb i postępów dziecka; wspierać dziecko w jego nauce i rozwijaniu umiejętności w domu, stosując podobne strategie do tych, które stosuje nauczyciel w szkole; wspierać rozwijanie umiejętności społecznych i komunikacyjnych dziecka w domu i w codziennych sytuacjach; wspierać dziecko w jego dążeniu do samodzielności, takiej jak samodzielne wykonywanie codziennych czynności i uczenie się nowych umiejętności; monitorować postępy dziecka i współpracować z nauczycielem i innymi specjalistami, aby dostosować strategie i wsparcie do potrzeb dziecka; zrozumieć i akceptować unikalne potrzeby i umiejętności dziecka ze spektrum autyzmu i wspierać je w jego rozwoju i sukcesie szkolnym.

Współpraca i wsparcie rodziców są niezwykle ważne dla sukcesu szkolnego dziecka z zaburzeniem ze spektrum autyzmu. Rodzice i nauczyciele powinni współpracować, aby dostarczyć dziecku niezbędnej pomocy i wsparcia, a także zapewnić mu przewidywalne i bezpieczne środowisko nauki.



# TŁUSTO, BARDZO TŁUSTO



**Elżbieta Monkiewicz**

Czyli czeka nas tłusty czwartek. Nie pamiętam, by ten dzień w moim otoczeniu był jakoś bardzo znaczący 40 lat temu, myślę, że to przyszło później. Jeśli coś było pieczone, to raczej chrusty, czyli faworki, ale nie pączki. Zapraszam więc na chrusty, bardzo chrupkie i szybko robione, a także szybko znikające. A przedtem kilka słów o sposobie przygotowania potraw, jakim jest smażenie w głębokim tłuszczu.



## Nadzwyczajnie chrupiące chrusty

### Składniki:

- 1 duże jajko
- 1 łyżka wody
- 1 łyżka wódki
- szczypta soli
- 140–160 g mąki
- cukier puder do posypania
- olej do smażenia

1. Zagnieć ciasto ze wszystkich składników z wyjątkiem cukru pudru. Zawień w folię plastikową, odłóż na godzinę.
2. Po upływie godziny rozwałkuj porcje ciasta na bardzo cienkie blaty, uformuj chrusty i smaż w głębokim oleju przez minutę lub nawet krócej.
3. Usmażone chrusty odsącz na papierowym ręczniku i posyp gęsto cukrem pudrem.

FOT. ADOBE STOCK

## Na drodze do dobrego smażenia

Do smażenia w głębokim tłuszczu zwykle są wykorzystywane różne oleje i tłuszcze, a także ich mieszanki. Najważniejszą cechą powinna być ich odporność na działanie wysokiej temperatury, czyli wysoki stopień dymienia (olej rzepakowy, kokosowy, ryżowy lub arachidowy). Ponadto dość powszechne są mieszanki na bazie rafinowanego oleju roślinnego i topionego tłuszczu. Trzeba jednak dodać, że zwykłe masło i margaryna absolutnie nie nadają się do smażenia potraw w głębokim tłuszczu.

Ponadto całkowita masa tłuszczu lub oleju i produktów musi odpowiadać określonej proporcji: wymagane są co najmniej cztery porcje tłuszczu na porcję produktu. Kolejnym warunkiem prawidłowego smażenia w głębokim tłuszczu jest to, aby produkty nie były ciasno ułożone podczas obróbki. Tak więc poszczególne kawałki powinny swobodnie pływać w tłuszczu, nie sklejać się i nie dotykać ścianek ani dna naczynia. Do ciast często dodaje się wysokoprocentowy alkohol – uważa się, że wówczas gotowy wyrób nie nasiąka tłuszczem. Tymczasem lepiej się sprawdza przestrzeganie prawidłowej temperatury. Na przykład niewłaściwa (niewystarczająco wysoka dla smażonych potraw) temperatura smażenia w głębokim tłuszczu przyczynia się do tego, że tłuszcz zaczyna być aktywnie wchłaniany do żywności.

Jak podaje serwis gastronomiczny [www.smazymy.pl](http://www.smazymy.pl), najodpowiedniejsze temperatury do głębokiego smażenia to: warzywa 160–165°C, chipsy ziemniaczane, frytki 170–185°C, cebula 180°C, pączki 185–190°C, ryby 170–175°C, krewetki 170–175°C, kurczak 165–175°C, kotlety i bitki mięsne 160–170°C.

Dlatego warto zaopatrzyć się w termometr. Jeśli jego nie mamy, to weźmy drewniany patyczek, zanurzymy go w gorącym tłuszczu i uważnie obserwujmy koniec patyczka w tłuszczu. Jeśli po patyczku będą się wspinąć bąbelki, można rozpoczynać smażenie.

## Lekarze uprzedzają

Produkty smażone w głębokim tłuszczu wyróżniają się estetycznym wyglądem i przyjemnym smakiem, co czyni je bardzo popularnymi. Przedstawiciele współczesnej medycyny przypominają jednak, że nadmierne spożycie takich produktów (jak również wszelkich innych smażonych potraw) może szkodzić zdrowiu człowieka, głównie ze względu na dużą zawartość tłuszczu. Ponadto uważa się, że wielokrotne stosowanie tego samego głębokiego tłuszczu powoduje gromadzenie się w nim czynników rakotwórczych. Dlatego przy smażeniu ważne jest dokładne przestrzeganie technologii gotowania, czyli czasu obróbki produktów oraz temperatury samej frytkownicy, pamiętanie o wymianie tłuszczu w frytkownicy o tym, że w taki sposób nie gotujemy na co dzień.

## Krok po kroku

- Nie oszczędzaj na ilości oleju. Produkty muszą być całkowicie lub co najmniej w połowie zanurzone w oleju. Ponieważ temperatura oleju nieznacznie spadnie podczas dodawania potraw, lepiej smażyć w małych partiach. Ważne jest, aby temperatura oleju była mniej więcej na tym samym poziomie. Jeśli spadnie zbyt nisko, jedzenie po prostu wchłonie olej; silne ogrzewanie może spowodować, że zewnętrzna strona produktu zacznie się palić, a wewnątrz pozostanie na w pół ugotowane. W razie potrzeby zdejmij patelnię z ognia i pozwól olejowi nieco ostygnąć lub odwrotnie, poczekaj, aż nagrzej się do pożądanej temperatury.
- Wszystkie produkty przed smażeniem muszą być suche i mieć temperaturę pokojową. Wszystkie elementy muszą być tej samej wielkości i grubości. Wszystkie produkty i niezbędny sprzęt powinny być w zasięgu ręki.
- Nigdy nie dodawaj soli przed smażeniem. Utrudnia ona tworzenie się chrupiącej skórki. To dlatego choćby frytki w McDonalddie są solone po usmażeniu.
- Frytkownica w ogóle nie jest konieczna. Smażyć można na patelni lub w rondlu z wysokimi ściankami i grubym dnem.
- Rozpocznij smażenie potraw, gdy temperatura oleju osiągnie 170–180°C.
- Na ciasto najlepiej ubić jajka mikserem na jednolitą puszystą masę. Bułkę tartą można wymieszać ze skrobnią kukurydzianą. Ponadto część sucharków można zastąpić posiekаныmi orzechami (nie więcej niż 1/4 części). Zamiast jajek natomiast można używać mocno gazowanej wody, piwa lub wina musującego.
- Po ugotowaniu produkty przenosi się na metalową kratkę i pozostawia do odsączenia z oleju lub do osuszenia papierowymi ręcznikami.
- Dania smażone w głębokim tłuszczu należy podawać na gorąco i spożywać od razu.
- Tłuszcz do smażenia wykorzystujemy tylko raz.

# Nie zmienia się tylko świat uczuć...

Dzień 14 lutego, nazywany walentynkami, jest świętem miłości, świętem zakochanych. Młodzież to święto lubi szczególnie, ponieważ jest ono okazją do wyrażenia swych uczuć: przywiązania, sympatii czy miłości. Wyrazem tego są prezenty i prezenciki, kwiaty i słowa zapisywane na kartkach, w listach, na kolorowych pocztówkach. Symbolem święta zaś są czerwone serca i serduszka.



Anna Pieszko

**N**a klatce schodowej jednego z wileńskich bloków od dawna mieszka pewna sympatyczna starsza pani, była nauczycielka, pani Emilia. Od paru lat w dniu św. Walentego drzwi jej mieszkania ktoś ozdabia kwiatkiem i serduszkami z napisem: „Kochamy”. Od kogo ta samotna starsza pani

otrzymuje tak widoczne dowody sympatii w święto, które bardziej się przyjęło raczej wśród osób młodych? Czy wie, kto się za tym kryje? – zapytałam ją przy spotkaniu.

– Wiem, wiem – odpowiada. – Bardzo kochałam i kocham młodzież. Całe moje życie związane było ze szkołą. Młodzież też mnie darzyła uczuciem sympatii i trwa to, jak widać, aż do dziś. Tę walentynkową przyjemność urządzają mi dzieci moich byłych uczniów, którzy mieszkają w sąsiedztwie. To bardzo miłe z ich strony, że tak umiemy „osłodzić” moją samotność – mówi.

Ośmielona tym zwierzeniem poprosiłam o przywołanie wspomnień z czasów młodości pani Emilii: jak się okazywało uczucia w przedwojennym Wilnie, kiedy nikt przecież nie słyszał jeszcze o walentynkach?

– Za czasów mojego dzieciństwa i młodości święto 14 lutego rzeczywiście nie było obchodzone. Nie było też święta kobiet 8 marca ani tak modnego obecnie dnia urodzin. Obchodzono imieniny, rocznice ważnych wydarzeń rodzinnych, jak na przykład rocznicę ślubu, narodzin dziecka, otrzymania dyplomu lub spotykano się w rocznicę na przy-

Jak się okazywało uczucia w przedwojennym Wilnie, kiedy nikt przecież nie słyszał jeszcze o walentynkach?

**Uczucia kiedyś były świętością, a mężczyźni potrafili pięknie dbać o kobiety i, jak to ujmuje pani Emilia, „asystować”. Mężczyźni szanowali kobietę, zabiegali o jej względy, w każdym wieku, niezależnie od tego, czy to narzeczona, matka czy żona.**

pod dolną poprzeczką płotu miałam schowek na liściki, które pisał do mnie chłopak mieszkający w sąsiedztwie, mój rówieśnik Witek. Był moją pierwszą sympatią. Na jego listy naturalnie odpowiadałam, zebrało się ich niemało. To był mój skrzętnie ukrywany „skarb”. Nieopatrznie nosiłam te listy w teczce do szkoły. Złośliwa koleżanka z klasy wykryła moją tajemnicę i pewnego dnia wykrała liściki od Witka. Wskoczyła na ławkę i rozsypała karteczki po klasie. Pamiętam, jak bardzo płakałam. Z naszej korespondencji nie zostało nic oprócz żalu i doznanej przykrości – wspomina pani Emilia.

Jakiś czas później nadszedł czas na kolejne uczucie i pierwszą randkę. – Za pierwszą randkę z trzynastoletnim Zbyszkim, gimnazjalistą, który bardzo mi imponował, dostałam lanie, i to bardzo bolesne, bo różgą. Mama widziała przez okno mnie i moją koleżankę Irenę, jak rozmawialiśmy z dwoma chłopakami, którzy odprowadzili nas do domu. Długo nie mogliśmy się rozstać i rozmawialiśmy, stojąc przy

bramce. O randce mama nie wiedziała. Trwała ona zbyt długo, bo do domu wróciliśmy spóźnione – wspomina. – Byłam wychowywana bardzo surowo, w rygorze. Każde niewłaściwe zachowanie było karane. Grzechem było nieposłuszeństwo względem rodziców, nieodpowiednie zachowanie się. Dzieci wówczas były wychowywane przez rodziców, szkołę i kościół. Uczucia były skrywane głęboko i były słodką tajemnicą. Dzisiaj to się zmieniło, młodzież jest odważna, śmiała, nie wstydzi się mówić o swoich uczuciach i je okazywać. Dziewczeta nawet pierwsze wyznają miłość, choć, myślę, pierwszeństwo w tym przypadku należy do chłopców. Tak było dawniej – dopowiada.

Ośmielam się zapytać jeszcze, poruszając materię tak delikatną i osobistą, czy starsza pani przeżyła w swoim życiu prawdziwą miłość. – A jakże – odpowiada moja rozmówczyni. – Zawsze marzyłam o wielkiej miłości. Co prawda, moja pierwsza miłość była nieodwzajemniona. Dopiero w moim 28. roku życia przyszła wielka i jedyna miłość, która trwała długie lata. Mój mąż był romantyczny, rycerski, okazywał nie tylko miłość, ale też szacunek. Miałam obok siebie dobrego i serdecznego człowieka, z którym przeżyłam bardzo ciekawe życie. Wielkim szczęściem jest kochać i być kochanym... Jak mówi, uczucia kiedyś były świętością, a mężczyźni potrafili pięknie dbać o kobiety i, jak to ujmuje, „asystować”. Mężczyźni szanowali kobietę, zabiegali o jej względy, w każdym wieku, niezależnie od tego, czy to narzeczona, matka czy żona. Podziękowałam za przywołanie tych wspomnień. I, choć czasy się zmieniają – nie tylko święto zakochanych, ale też każdy inny dzień jest dobrą okazją do okazania naszej życzliwości i sympatii dla osoby, która jest obok. Nasz uśmiech, kilka dobrych słów, przytulenie czy drobna przysługa mogą sprawić, że świat stanie się odrobinę bardziej przyjazny. EM

*Imię bohaterki artykułu, na jej życzenie, zostało zmienione.*



Premier Fiala i prezydent Pavel – z punktu widzenia m.in. Polski i Litwy – to najlepszy od dekad duet rządzący Czechami.

# Generał na Hradczanach. Czesi wybrali dobrze dla siebie i dla sojuszników

Tak się jakoś złożyło, że do tej pory najbardziej kojarzonym w świecie Czechem w mundurze był... wojak Szwejk. Ale to się zmieni. Nowy prezydent Republiki Czeskiej jest prawdziwym generałem, nie tylko dzięki mundurowi, ale też poglądom. W dzisiejszych czasach to najlepszy możliwy wybór dla Czech i dla Zachodu.

Antoni Rybczyński

**PETR PAVEL I JEGO OBECNA ŻONA EVA**, która zakończyła służbę w czeskim lotnictwie w stopniu podpułkownika. Mają dwóch synów.

Od czasów Václava Havla, czyli dwóch dekad, Czesi nie mieli szczęścia do prezydentów. Choć jeden prawicowy (Václav Klaus), a drugi lewicowy (Miloš Zeman) – obaj byli mniej lub bardziej sceptyczni wobec NATO i UE, a zarazem prorosyjscy. To, że Zeman po inwazji Rosji na Ukra-

inę zmienił zdanie, nie zmienia faktu, że wcześniej przez prawie 10 lat prowadził jednoznacznie promoskiewską politykę. Ale to już koniec. Zapewne i wojna na Wschodzie miała wpływ na decyzję większości Czechów. Bo oto zdecydowanie wybory prezydenckie wygrał gene-

rał w stanie spoczynku Petr Pavel. Przy frekwencji nieco ponad 70 proc. uzyskał w II turze aż 58,32 proc. głosów. Jego rywal, były premier, oligarcha Andrej Babiš, dostał niemal milion głosów mniej. Wojskowy, który ma za sobą wysokie stanowiska w strukturze NATO, urząd obejmie 9 marca.

## Bezpieczeństwo przede wszystkim

Za symbol należy uznać zapowiedź Petra Pavla, że po inauguracji zleci dokładną inspekcję pomieszczeń na Zamku Praskim, siedzibie głowy państwa. Chodzi o kwestie bezpieczeństwa, choćby ryzyko podsłuchów. Prezydent elekt ma zastrzeżenia do funkcjonowania Urzędu Ochrony Prezydenta Republiki Czeskiej, który według niego często nie przestrzegał podstawowych zasad, a z kancelarii prezydenckiej wyciekały informacje. Zdaniem Pavla szczególnym naruszeniem zasad bezpieczeństwa jest funkcjonowanie w kancelarii prywatnej agencji ochrony.

Pod dwóch dekadach urzędowania na Hradczanach otwarcie prorosyjskich prezydentów zamek na pewno przypomina stajnię Augiasza. Ale Rosję, nie tylko jej wywiad, musi martwić zapowiedź radykalnego zwrotu w polityce zagranicznej nowego prezydenta. Priorytetem jest Zachód, czyli NATO i UE, ale też ścisła współpraca z sąsiadami. Z niektórymi z nich za czasów poprzedników Pavla na Hradczanach, ale też wtedy, gdy premierem był Andrej Babiš, relacje nie wyglądały tak dobrze, jak powinny. Stąd decyzja Pavla, że pierwszą wizytę zagraniczną złoży na „siostrzanej” Słowacji, a potem pojedzie do Polski.

Warto zauważyć zmianę – kiedyś większość nowo wybranych liderów państw naszej części Europy w pierwszej kolejności jeździła do Brukseli, a niektórzy do Berlina czy Moskwy. Warto zauważyć, że prezydent Polski Andrzej Duda zaproponował Pavlowi trójstronne spotkanie – także z udziałem prezydenta Litwy. W niedawnej rozmowie z Polską Agencją Prasową i Polskim Radiem prezydent elekt jasno zadeklarował: „Chciałbym raczej wykorzystać taką wizytę, aby raz jeszcze zapewnić naszych przyjaciół w Polsce i krajach bałtyckich, że w postrzeganiu zobowiązań sojusznicznych przez Republikę Czeską nic się nie zmieniło. Zasadę solidarności w ramach obrony kolektywnej uznajemy za kluczową dla naszego bezpie-

czeństwa”. Pavel nawiązał do wystąpienia swojego konkurenta w kampanii wyborczej, Andreja Babiša, w którym ten stwierdził, że nie wysłałby czeskich żołnierzy na pomoc zaatakowanej Polsce lub krajom bałtyckim. Osoba nowego prezydenta Czech nie ucieszyła nie tylko Moskwy, ale też Pekinu. Petr Pavel ma w kwestii polityki chińskiej podobne poglądy, co rząd Petra Fialy (co też zbliża Czechy do Litwy). Pavel rozmawiał telefonicznie z prezydentem Tajwanu Caj Ing-wen, co spotkało się z krytyką władz ChRL. Pavel m.in. podkreślał, że Tajwan i Czechy dzielą takie wartości, jak wolność, demokracja i prawa człowieka. Wyraził też nadzieję na bezpośrednie spotkanie z Caj Ing-wen.

Podobna wspólnota poglądów jest między Pavlem i premierem Fialą w kwestii wojny na Wschodzie. Prezydent elekt zadeklarował, że wiosną pojedzie na Ukrainę razem z prezydent Słowacji Zuzaną Čaputová. Jeszcze przed szczytem Sojuszu Północnoatlantyckiego, który odbędzie się w Wilnie w lipcu. Petr Pavel podkreśla, że wstrzymanie pomocy zbrojeniowej dla Ukrainy oznaczałoby zgodę na wygraną Rosji.

## Wojskowy do szpiku kości

Petr Pavel urodził się w 1961 r. w Planie, blisko granicy z RFN. Jego ojcem był wysoki oficer czeskosłowackiego wojska. Prezydent elekt podkreśla, że zawsze chciał być spadochroniarzem z Prostějova (pol. Prościejów) na Morawach, gdzie znajduje się dowództwo wojsk powietrzno-desantowych. Absolwent liceum wojskowego w Opawie nie wyobrażał sobie innej kariery. Uczył się w szkole oficerskiej i na kursie wywiadu, na którym był przewodniczącym komórki Komunistycznej Partii Czechosłowacji, co wypomniano mu w czasie kampanii prezydenckiej. „Urodziłem się w rodzinie, w której przynależność do partii komunistycznej była uważana za rzecz normalną” – stwierdził w jednym z wywiadów.

Z partii wystąpił po aksamitnej rewolucji w 1989 r., w wojsku pozostał. I robił

kariere, krok po kroku awansując i zdobywając nowe stanowiska. Chwałę zdobył podczas misji sił ONZ w b. Jugosławii. Jako podpułkownik wraz z grupą wojskowych ochotników doprowadził do uwolnienia 53 francuskich żołnierzy, którzy nie mogli opuścić swojej bazy w Serbskiej Krajinie.

Później Pavel ukończył kursy wojskowe dla wyższych oficerów w Wielkiej Brytanii. W latach 2012–2015 był szefem Sztabu Generalnego, a później szefem Komitetu Wojskowego NATO. W 2018 r. zakończył służbę w Brukseli i przeszedł na emeryturę w stopniu generała armii, co jest najwyższym stopniem wojskowym w Czechach.

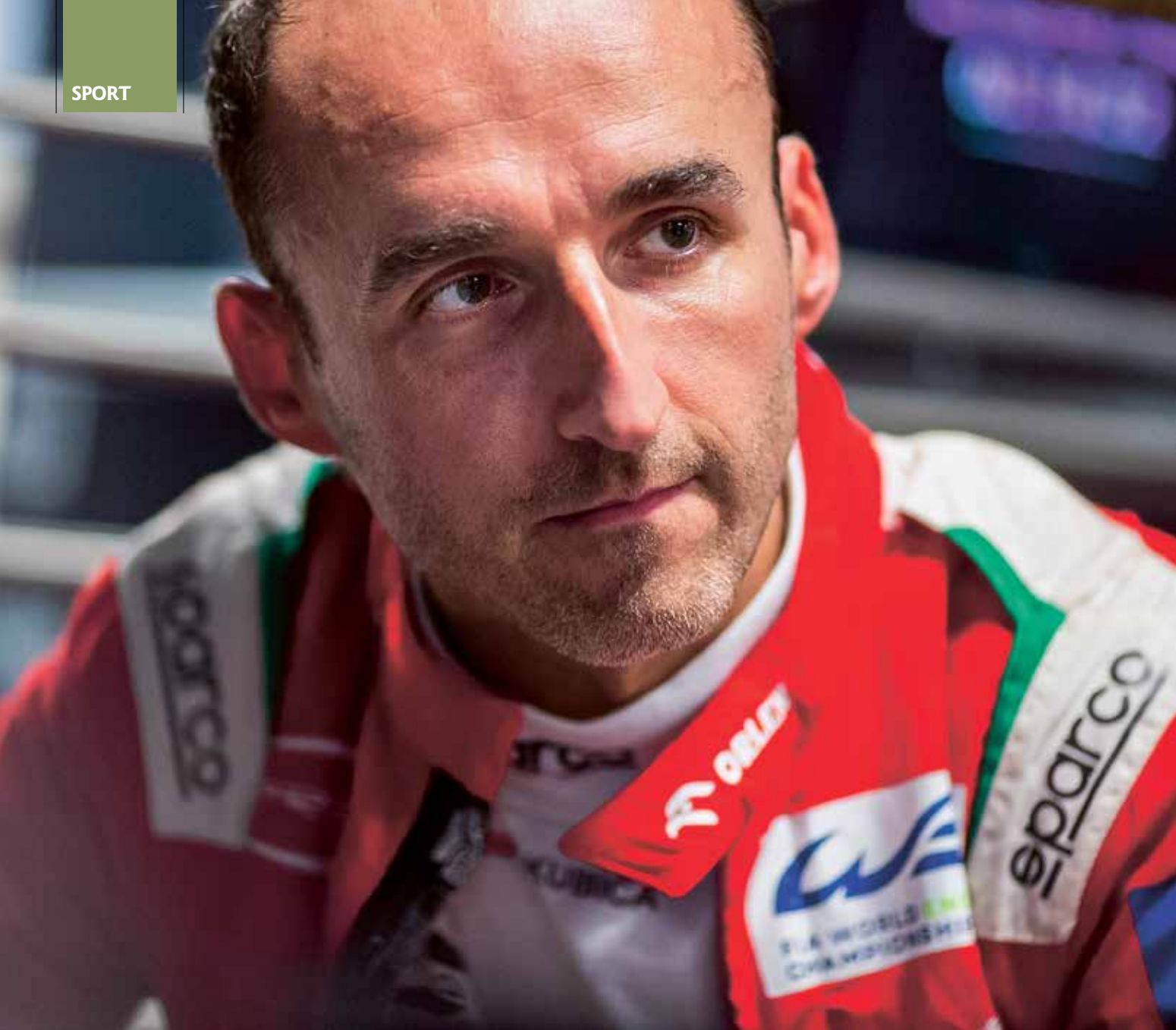
## Jak generał sprawdzi się w polityce?

Należy podkreślić, że zdobył od wyborców mandat tak mocny, jak żaden z jego poprzedników. Przy rekordowej frekwencji dostał o pół miliona głosów więcej niż w swoich zwycięskich wyborach Miloš Zeman.

Przy tym wszystkim należy jednak pamiętać, że prerogatywy prezydenta w Czechach nie są duże. Sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, mianuje sędziów sądu konstytucyjnego (których następnie zatwierdza Sena) oraz mianuje członków rady polityki pieniężnej. Natomiast do odrzucenia jego weta dla ustaw uchwalonych w parlamencie wystarcza zwykła większość parlamentarna, dlatego prorosyjscy prezydenci, Zeman i Klaus, nie byli w stanie blokować prozachodniej polityki kolejnych rządów.

Mogli zaś uprzykrzać życie niektórym instytucjom, np. Zeman zwalczał z całym sił szefa służby specjalnych BIS, płk. Michala Koudeľkę, zasłużonego w walce z rosyjskimi szpiegami, i odmawiał mu awansu na generała. Teraz z pewnością to się zmieni. Premier Fiala i prezydent Pavel – z punktu widzenia NATO, Ukrainy, Polski, Litwy i wielu innych krajów – to najlepszy od dekad duet rządzący Czechami. Choć z pełną oceną Pavla należy chwilę poczekać. Wszak to zupełnie nowa postać w polityce.





ROBERT KUBICA pozostał ambasadorem Orleń. To jeden z najważniejszych projektów sponsoringowych koncernu.

# Orlen leci jeszcze wyżej

Orlen wchłonął kilka firm ze swojej branży i dziś jako koncern multienergetyczny jeszcze mocniej wspiera polski sport.

Szymon Dudek

Zupełnie niedawno w trakcie Gali Mistrzów Sportu znakomita większość sportowców, medalistów najważniejszych imprez na świecie i szefów związków gorąco dziękowała za wsparcie Orleń. Zbiegło się to w cza-

nie z podpisaniem umowy o sponsoringu koncernu multienergetycznego z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Dziennikarze ekonomiczni szacują, iż nowa czteroletnia umowa z największym ze sportowych związków w Polsce opiewa na 120 mln

zł i dalszych 50 mln zł w postaci bonusów. Robert Lewandowski, jeden z najlepszych piłkarzy świata, i jego koledzy nie muszą zatem martwić się o to, by reprezentacyjnej piłce czegokolwiek mogło zabraknąć.



## Orlen i jego (niektórzy) sportowcy

Anita Włodarczyk, złota medalistka igrzysk olimpijskich z Tokio w rzucie młotem; mistrz świata Paweł Fajdek, także młociarz; żużlowy mistrz świata Bartosz Zmarzlik; złota medalistka paraolimpijska z Tokio Róża Kozakowska; szachista Jan-Krzysztof Duda.

Polskie kluby, które wspiera Orlen: Wisła Kraków, Lechia Gdańsk, Wisła Płock, Arka Gdynia, Zawisza Bydgoszcz (piłka nożna), koszykarskie Anwil Włocławek i Legia Warszawa, Energa Toruń (hokej na lodzie).

Utworzony w 2000 r. Orlen Team nieprzerwanie startuje w Rajdzie Dakar.

## Następcy mistrza

Spieszymy się z wyjaśnieniem określenia Orleń jako koncernu multienergetycznego. Otóż z końcem ubiegłego roku firma dopięła wszelkie formalności z przejściem dużych firm ze sektora paliw i energetyki. Mowa o Lotosie, PGNiG, Enerdze oraz Anwilu. Z tego względu na kombinezonach świetnych polskich skoczków zamiast logo Lotosu widnieje znajomy biało-czerwony orzeł. Jeśli chodzi o najpopularniejszą zimową dyscyplinę w Polsce, to pomoc finansową otrzymują nie tylko gwiazdy pokroju Kamila Stocha czy Dawida Kubackiego. Orlen przejął po Lotosie Narodowy Program Rozwoju Skoków Narciarskich pod hasłem „Szukamy następców mistrza”. Jego najważniejszym założeniem jest promocja i rozwój skoków dzieci i młodzieży, a także poszukiwanie największych talentów wśród młodych skoczków w przyszłości godnie reprezentujących Polskę na najsłynniejszych skoczniach świata. W niedawno zakończonych mistrzostwach świata w piłce ręcznej Orlen „grał” z polską ekipą (wcześniej reprezentację ręcznych wspierało PGNiG). Fachowcy oceniają, iż przychody Orleń mogą sięgnąć 80 mld dolarów.

## Plany Kubicy

Wedle sportowego podsumowania biało-czerwone barwy Polski i Orleń reprezentowało: 70 klubów, 2 komitety,

11 związków i aż 90 indywidualnych zawodniczek i zawodników. „Orlen jest też partnerem programów upowszechniających sport wśród najmłodszych – m.in. Szkolnego Klubu Sportowego. Przez 5 lat wzięło w nim udział 900 tys. uczestników. Program trafił do każdego powiatu w Polsce i do 96 proc. gmin w kraju. Zaangażowanie w sponsoring sportu zawodowego i amatorskiego, mecenat nad ważnymi wydarzeniami kulturalnymi czy wsparcie istotnych inicjatyw społecznych są od lat elementem naszej tożsamości. Działania te pozwalają nam nie tylko na budowanie wizerunku marki Orleń, ale są także wyrazem odpowiedzialności wobec naszego otoczenia” – dowiadujemy się z komunikatu prasowego firmy. Sponsorowała ona też zespół Formuły 1, reprezentowaną przez Roberta Kubicę – Alfę Romeo. Na początku lutego Orlen zakomunikował, iż „w najbliższych dniach” wspólnie z polskim rajdowcem ogłoszą plany na dalszą karierę. I tak się stało. Robert przy wsparciu Orleń będzie rywalizował w sezonie 2023 w długodystansowych mistrzostwach świata WEC w belgijskim zespole WRT.

Wątpliwości co do dalszej współpracy nie miał prezes koncernu Daniel Obajtek. – To jeden z naszych najważniejszych projektów sponsoringowych. Robert pozostał ambasadorem Orleń – obwieścił prezes i dodał: – Konsekwentnie wzmacniamy też rozpoznawalność naszej marki na kluczowych rynkach zagranicznych, np. w Czechach, która dzięki obecności w For-

mule 1 czy Rajdzie Dakar wynosi już 40 proc.

Kierowcy ze wspomnianego WRT uczestniczyli niedawno w testach na torze Portimao. Jeden z nich – Sean Gelael – opublikował na Instagramie relację, na której widać przygotowującego się do jazdy Roberta Kubicę. Co prawda Gelael usunął fotografię, lecz spekulacje rozpoczęły się na dobre. Ostatecznie rozwiął je Daniel Obajtek, co zacytowaliśmy wyżej.

W tegorocznym plebiscycie „Przeglądu Sportowego” Orlen otrzymał tytuł Sponsora Polskiego Sportu. Warto zaznaczyć, że firma nie jest wyłącznie dobrym wujkiem, który lekką ręką rozdaje miliony. Sportowcy i dyscypliny, które koncern wspiera lub zamierza, przede wszystkim muszą wykazać się transparentnym działaniem. Orlen wycofał się ze wsparcia Polskiego Związku Tenisa. Jego niedawny prezes uwikłany był w aferę obyczajową, a zarządzanie finansami PZT, delikatnie mówiąc, pozostawiało wiele do życzenia. ■

\*\*\*

Krótko po przedstawieniu na łamach „Kuriera Wileńskiego” (nr 5/2023) sylwetki najlepszego polskiego snowboardzisty Oskara Kwiatkowskiego zwyciężył on po raz drugi w zawodach Pucharu Świata. Oskar, korzystający ze wsparcia Orleń, triumfował w kanadyjskim Blue Mountain. Z kolei w miniony weekend gwiazdy lekkoatletyki toczyły w Łodzi zmagania podczas lekkoatletycznego prestiżowego Orleń Cup. Orzeł rozwinął skrzydła także w halach.

# 12 lutego 2023 r.

## VI niedziela zwykła

„Walczcie o siebie, nie dajcie się wdeptać kryzysom beznadziejności, chwilowej ciemności, walczcie o czyste sumienia i nigdy nie myślcie, że Bóg jest przeciwko wam. (...) Grunt to twardo stąpać po ziemi, nie przestając patrzeć w niebo. Zamiast ciągle na coś czekać – zacznij żyć, właśnie dziś. Jest o wiele później, niż ci się wydaje” – ks. Jan Kaczkowski.



Agnieszka Mazur

### Z EWANGELIĄ W SERCU KOMENTARZ BIBLIJNY

Jezus przyszedł, aby wypełnić prawo. Jest Nowym Mojżeszem, który na górze ogłasza Nowe Prawo. Jest ono angażujące i wymagające, ponieważ w nim nie chodzi zewnętrzną poprawność, ale o zaangażowanie się całego człowieka z całym jego sercem. Jezus jednocześnie nie neguje Starego Prawa, a stawia wobec swoich uczniów

większe wymagania. Jego sprawiedliwość i doskonałość musi przewyższać doskonałość faryzeuszów, w której gubiono istotę, czyli: miłość! Jezus jako wzór doskonałości, którą głosi ukazuje Ojca: „Bądźcie więc wy doskonali, jako doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Świętość i doskonałość ucznia zależy od jego wnętrza. Jeśli moje wnętrze będzie przepelnione miłością do Boga, wtedy moje zewnętrzne czyny będą pochodzić prosto z serca.

Jezus, posługując się antytezami, podaje własną interpretację Dekalogu. Nakaz „nie zabijaj” poszerza o błogosławieństwo dotyczące cichości, pokój i miłosierdzia. Zauważa, że nie należy się gniewać, a pojednanie z Bogiem zakłada przebaczenie swojemu bliźniemu. Aramejskie słowo „raka” znaczy: „głupcze”. Jezus pokazuje w ten sposób, że zabójstwo może dokonać się nie tylko na poziomie fizycz-

nym, ale również słownym. Słowem możemy kogoś zabić, dlatego najpierw należy oczyścić serce z gniewu i złości. Pojednanie z przeciwnikiem, ma wartość o tyle, o ile wypływa z czystego serca.

Przykazanie „nie cudzołóż!”. Jezus poszerza o błogosławieństwo czystego serca. Jezus zaprasza nas do troski o czystość oczu i serca. Świadome i dobrowolne spojrzenie, które zmierza do pożądania (mężczyzny lub kobiety) zostaje nazwane przez Jezusa cudzołóstwem. Zostaje ono popełnione w sercu człowieka, a bliźni jest wówczas traktowany przedmiotowo – staje się obiektem pożądania, gdyż brakuje tam relacji miłości.

Następnie Stare Przymierze zakazywało fałszywej przysięgi. Jezus wzywa do rezygnacji z każdej przysięgi i zachęca do szczerości, przejrzystości i prawdomówności. Według Jezusa, właśnie w tym przejawia się postawa

CZYTANIA NA NIEDZIELĘ: SYR 15, 15-20; I KOR 2, 6-10; MT 5, 17-37

ubóstwa duchowego, wolności, czystości serca i życia w prawdzie.

## ZATRZYMAJ SIĘ

Kontynuujemy temat wątpliwości i kryzysu wiary. Dziś chcemy przyrzeć się temu, czym jest kryzys i co on nam daje. Kryzys służy odkrywaniu prawdy o swoim sercu. Możemy ją poznać w różnych sytuacjach, gdyż sytuacje kryzysowe mogą dogłębnie wstrząsnąć rzeczywistością naszego życia. Zmuszają nas do poważnych rozważań i konkretnych działań. Dają do zrozumienia, że nic, co wokół nas zorganizowaliśmy, nie jest nienaruszalne. W kryzysie Jezus pozbawia nas wszelkich zabezpieczeń. Niejako wstrząsa misternie budowanym przez nas porządkiem życia. Niejednokrotnie daje nam bolesne, ale i konieczne doświadczenie, byśmy mogli stanąć przed Bogiem z sercem, które poznało i ujawniło prawdę o nas samych. Często po trudnych doświadczeniach mówimy sobie: „Nie sądziłem, że w sytuacji, która się zdarzyła, tak zareaguję!”. Takie czy podobne wypowiedzi zdradzają, że nie znamy w pełni swego serca. Sytuacje kryzysowe dają nam możliwość zobaczenia, co tak naprawdę w nas drzemie. Serce, które nie ukazało prawdy o sobie, jest nieobliczalnym wulkanem. W sytuacjach najmniej spodziewanych będzie wybuchalo reakcjami, które często są przez nas samych nie do przyjęcia. Kryzys może nam uświadomić, że jest obecne w nas chore poczucie samowystarczalności, na które Jezus odpowiada: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Poczucie samowystarczalności jest owocem zbytniego pokładania nadziei we własnych siłach i wynika z nieuznania, że wszystko jest darem Boga Ojca. Kryzys może pokazać nam, że opieramy się na własnych siłach, a nie na Bogu, a nasza niestałość w wierze jest z powodu braku mocnego zakorzenienia się w Ewangelii. Kryzys nie musi być złym czy przykrym doświadczeniem, ale szansą rozwoju w przestrzeni duchowej. W momentach trudnych potrzebujemy pamiętać m.in. że: nic nie może nas spotkać, co nie byłoby przewidziane, chciane lub dopuszczone przez Boga; Bóg nie może chcieć

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi.

Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swą przysięgę”. A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi».

niczego, co nie byłoby zgodne z celem, dla którego nas stworzył oraz to, że Bóg zysła bezpośrednio to, co jest dla nas najlepsze, nawet jeżeli nie jest nam łatwo to przyjąć.

## ROZPAL WIARĘ

Człowiek poszukuje Boga, ponieważ to Bóg powołuje wszelki byt z nicności do istnienia. Człowiek jest powołany do trwania w relacji z Bogiem, która objawia się przez modlitwę. Bóg czyni człowieka zdolnym, by tak jak aniołowie, wyznać, „jak przedziwne jest imię (Pana) po wszystkiej ziemi” (Ps 8, 2). Nawet po utracie podobieństwa do Boga na skutek popełnionego grzechu człowiek pozostaje obrazem swego Stwórcy. Zachowuje pragnienie Boga, który powołuje go do istnienia. Wszystkie religie świadczą o tym poszukiwaniu właściwym dla ludzi.

Bóg pierwszy wzywa człowieka. Bóg żywy i prawdziwy niestrudzenie wzywa każdego człowieka do tajemniczego spotkania z Nim na modlitwie, nawet jeśli człowiek zapomina o Bogu, ukry-

wa się czy też podąża za swoimi bożkami lub oskarża Boga, że go opuścił. W modlitwie Bóg zawsze jest wierny i pierwszy wychodzi z miłością do człowieka. Zwrócenie się człowieka do Boga jest jego odpowiedzią na wezwanie i powołanie do życia w bliskości z Panem. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce (por. KKK 2566-2567).

## BLIŻEJ PAPIEŻA FRANCISZKA

W dniach od 31 stycznia do 5 lutego papież Franciszek odbywał 40. podróż zagraniczną. Na afrykańskim kontynencie Ojciec Święty odwiedził dwa pograżone w krwawych konfliktach kraje: Demokratyczną Republikę Konga i Sudan Południowy, dlatego pielgrzymka została okrzyknięta „pokojową misją ratunkową”.

W Demokratycznej Republice Kongo papież potępił przemoc zbrojną, masakry, gwałty, niszczenie i okupację wiosek, plądrowanie pól, kradzież zwierząt gospodarskich, a także krwawą, nielegalną eksploatację bogactw naturalnych kraju. Franciszek z bólem prosił o przebaczenie przemocy człowieka wobec człowieka oraz o nawrócenie serc tych, którzy dopuszczają się brutalnych okrucieństw, przynoszących hańbę całej ludzkości. W Sudanie Południowym od wielu lat trwa największy kryzys uchodźczy na kontynencie afrykańskim. Co najmniej 4 mln dzieci zostało tam wysiedlonych, a dwie trzecie ludności cierpi z powodu niedożywienia. Franciszek podkreślił, że to matki i kobiety są kluczem do przeksztalcenia kraju, dlatego wezwał do szacunku i troski o każdą kobietę, dziecko, dziewczynę, młodą, dorosłą, matkę i babcię. Bez nich nie ma przyszłości. (vaticannews.va) ■

**ZIARNO WIARY**  
PROGRAM KATOLICKI

AUDYCJA JEST EMITOWANA  
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 8:00



**ZNAD WILII**  
103.8FM



Z REJONU  
WILEŃ-  
SKIEGO

## Rusza budowa nowoczesnego kompleksu sportowego w rejonie wileńskim

Długo pielęgnowana idea budowy nowoczesnego kompleksu sportowego w Skojdziszkach w rejonie wileńskim (Gmina Niemież) staje się rzeczywistością. Obecnie przy ul. św. Faustyny trwa przygotowanie działki pod budowę obiektu sportowego.

**K**ompleks sportowy, o wartości ponad 3,763 mln euro, będzie miał uniwersalną halę sportową o powierzchni 1517 metrów kwadratowych, która będzie przystosowana do gry w siatkówkę, piłkę ręczną, halowe

wą piłkę nożną i koszykówkę. Znajdzie się tam również siłownia, sale do zajęć sztuk walki i aerobiku, przebieralnie z toaletami i prysznicami oraz pomieszczenie do odpoczynku.

Do uprawiania sportu i aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu zaproszą urządzone w pobliżu budynku przestrzenie: boiska do gry w piłkę nożną, koszykówkę, tenisa, siatkówkę plażową, pole do minigolfa, skatepark, plenerowa siłownia, plac zabaw dla dzieci.

Wokół kompleksu sportowego pojawią się ścieżki dla pieszych, parking na 44 miejsca, z czego 2 będą zarezerwowane dla osób niepełnosprawnych, będą też zasadzone drzewa.

Roboty budowlane prowadzone będą w dwóch etapach. W pierwszym etapie budowy projektowany jest budynek sportowy w południowo-wschodniej części działki, wjazd od ul. św. Faustyny, ścieżka dla pieszych, biegnąca równoległe do ul. św. Faustyny, urządzany parking i prowadzone prace porządkowe działki.

Podczas drugiego etapu budowy powstaną boiska sportowe, pole do minigolfa, skatepark, plac zabaw dla dzieci, siłownia plenerowa, sieci elektryczne itp.

Samorząd Rejonu Wileńskiego podkreśla, że zrealizowane inwestycje w rozwój infrastruktury usług sportowo-rekreacyjnych przyczynią się do zwiększenia aktywności fizycznej mieszkańców rejonu wileńskiego.

## Samorząd Rejonu Wileńskiego dopłaci do kosztów ogrzewania centralnego

Samorząd Rejonu Wileńskiego, dokładając starań w celu zmniejszenia obciążeń finansowych mieszkańców, w styczniu-marcu tego roku dopłaci do kosztów centralnego ogrzewania.

Dopłata zostanie przyznana, jeśli cena ustalona przez dostawcy ciepła przekroczy średnią cenę ciepła na Litwie, ogłaszaną co miesiąc przez Państwową Radę Regulacji Energetyki.

**W** związku ze wzrostem ceny paliw, wykorzystywanych do produkcji ciepła, znacznie wzrosła cena ciepła, oferowana przez dostawców ciepła. Energia cieplna jest jednym z głównych elementów jakości życia mieszkańców, za który miesz-

kańcy rejonu wileńskiego z trudem dają radę rozliczyć się z dostawcami ciepła ze względu na szczególnie wysokie koszty produkcji energii cieplnej, dlatego Rada Samorządu Rejonu Wileńskiego stara się przynajmniej częściowo odciążyć mieszkańców.

Opłata za centralne ogrzewanie może zmieniać się co miesiąc w zależności od średniej ceny ciepła na Litwie, ogłaszanej co miesiąc przez Państwową Radę Regulacji Energetyki, np. w styczniu średnia cena ciepła w kraju bez VAT wynosiła 9,23 ct/kWh. Dopłaty będą

STRONY PRZYGOTOWANO NA PODSTAWIE INFORMACJI SAMORZĄDU REJONU WILEŃSKIEGO

wypłacane ze środków budżetowych Samorządu Rejonu Wileńskiego. Aby skorzystać z możliwości otrzymania dopłaty, mieszkańcy nie muszą nigdzie zwracać się – po zakończeniu miesiąca

rozliczeniowego dostawcy scentralizowanego ciepła będą przysyłać sprawozdania za każdy poprzedni miesiąc do Samorządu, który po sprawdzeniu protokołów rozliczy się z dostawcami ciepła.

Samorząd dofinansowuje część ceny ciepła dostarczanego centralnie od 1 stycznia 2022 r. W 2022 r. Samorząd przeznaczył na dopłaty do ciepła ponad 4,5 mln euro.

## Subsydia na część ceny za wodę i oczyszczanie ścieków dla mieszkańców

2 lutego na posiedzeniu Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego podjęto decyzję o subsydiowaniu części opłaty za wodę i oczyszczanie ścieków dla odbiorców spółek „Nemėžio komunalininkas” i „Nemenčinės komunalininkas”. Decyzja została podjęta z uwzględnieniem podwyższonej ceny ustalonej przez Państwową Radę Regulacji Energetyki (VERT).

**D**la spółek „Nemenčinės komunalininkas” i „Nemėžio komunalininkas” VERT wyznaczyła nowe, podwyższone, przeliczone ceny bazowe za wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków.

Dla klientów „Nemėžio komunalininkas”, kupujących usługi dostarczania wody pitnej i porządkowania ścieków w mieszkaniu – 3,18 euro/m sześć. (z VAT). Dla klientów, kupujących usługi dostarczania wody pitnej i porządkowania ścieków do indywidualnych domów mieszkalnych czy innych pomieszczeń, przeznaczonych do celów osobistych, rodzinnych lub domowych – 3,00 euro/m sześć. (z VAT). Dla klientów „Nemenčinės komunalininkas”, kupujących usługi dostarczania wody pitnej i porządkowania ścieków w mieszkaniu – 3,70 euro/m sześć. (z VAT). Dla klientów, kupujących usługi dostarczania wody pitnej i porządkowania ścieków do indywidualnych domów mieszkalnych czy innych pomieszczeń, przeznaczonych do celów osobistych, rodzinnych lub domowych – 3,57 euro/m sześć. (z VAT).



W odpowiedzi na rosnące ceny za wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków Samorząd Rejonu Wileńskiego i dołdając starań, aby jak największa liczba mieszkańców rejonu korzystała z usług w zakresie wody pitnej i oczyszczania ścieków na optymalnych warunkach i po cenach, od 1 lutego 2023 r. niezadłużonym przez ponad 3 miesiące za świadczenie tej usługi mieszkańcom rejonu, będzie nadal dotować część ceny ze swego budżetu.

Odbiorcy „Nemėžio komunalininkas”, kupujący usługi zaopatrzenia w wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków w mieszkaniu zapłacą 2,02 euro (z VAT) za m sześć. – z czego 0,93 euro za m sześć. wody pitnej i 1,09 euro za m sześć. oczyszczania ścieków.

Użytkownicy, nabywający usługi zaopatrzenia w wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków dla indywidualnych domów mieszkalnych lub innych do użytku osobistego, rodzinnego lub bytowego zapłacą również 2,00 euro (z VAT) za m sześć. z czego 0,92 euro za m sześć. za zaopatrzenie w wodę

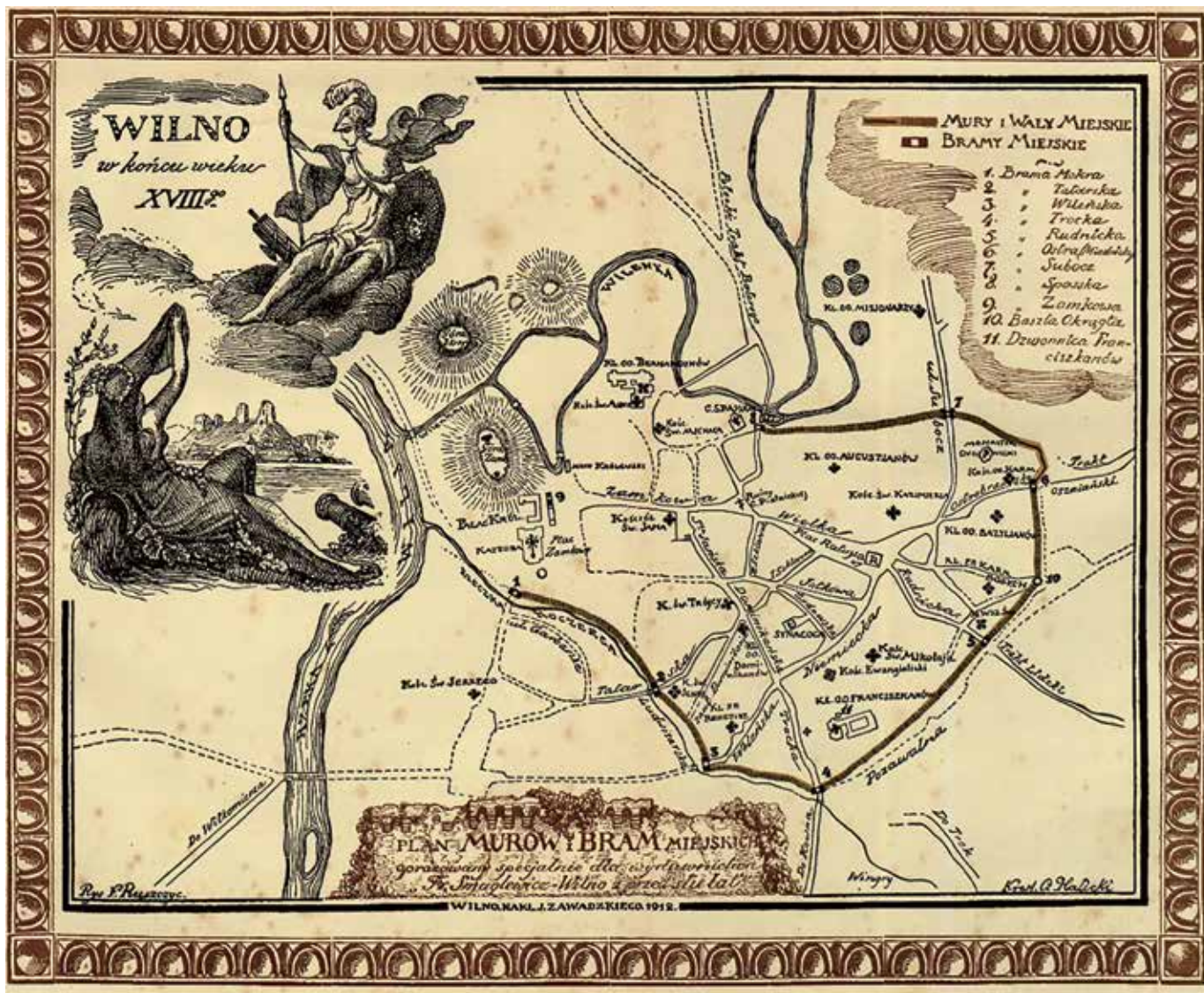
pitną i 1,08 euro za m sześć. oczyszczania ścieków.

Odbiorcy „Nemenčinės komunalininkas”, kupujący usługi zaopatrzenia w wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków w mieszkaniu zapłacą 2,02 euro (z VAT) za m sześć. – z czego 1,03 euro za m sześć. wody pitnej i 0,99 euro za m sześć. oczyszczania ścieków.

Użytkownicy, nabywający usługi zaopatrzenia w wodę pitną i usługi oczyszczania ścieków dla indywidualnych domów mieszkalnych lub innych do użytku osobistego, rodzinnego lub bytowego zapłacą również 2,00 euro (z VAT) za m sześć. z czego 1,02 euro za m sześć. za zaopatrzenie w wodę pitną i 0,98 euro za m sześć. oczyszczania ścieków.

Samorząd Rejonu Wileńskiego dopłaca do usług zaopatrzenia w wodę pitną i oczyszczania ścieków od początku 2019 roku, dotując dla mieszkańców do 42 proc. ceny usług. W 2022 roku na subsydiowanie usług zaopatrzenia w wodę pitną i oczyszczania ścieków przeznaczono ponad 625 tys. euro.

Źródło: L24.lt



WILNO W KOŃCU XVIII W., rys. Ferdynand Ruszczyca, 1912 r., Biblioteka Wróblewskich.

# Wawrzyniec Gucewicz, budowniczy katedry i ratusza

Wywodził się z rodziny polsko-litewskiej. Żył i projektował w chylącej się ku upadkowi, targanej wewnętrznymi konfliktami, zagrożonej przez wrogów zewnętrznych Rzeczypospolitej. Ten profesor architektury, pułkownik, powstaniec ma dzisiaj w centrum Wilnie swój pomnik. A miasto dzięki niemu – dwa najbardziej rozpoznawalne budynki i podmiejski pałac. Oto Wawrzyniec Gucewicz (1753–1798), druga postać omawiana w cyklu „Kuriera Wileńskiego” o architektach i budowniczych Wilna, którym wpisujemy się w obchody 700-lecia miasta.



**Tomasz Balbus**  
Instytut Pamięci Narodowej

**P**odobnie jak jego mistrz, Marcin Knackfus, był również podopiecznym bp. Ignacego Massalskiego, zdrajcy, którego powstańcy Tadeusza Kościuszki powiesili dla przykładu publicznego w Warszawie w 1794 r. On sam, wówczas w stopniu pułkownika, walczył przeciwko Rosjanom pod Oszmianą. Urodził się we wsi Migańce w parafii kupiskiej, w dawnym powiecie wilekomierskim, w rodzinie chłopskiej. Został ochrzczony 5 sierpnia 1753 r., a data ta jest niekiedy błędnie utożsamiana z jego narodzinami. W księdze parafialnej odnotowano: „Ochrzczono dziecko o imieniu Wawrzyniec z ojca Szymona Stuoki i matki Katarzyny Masulisowej ze wsi Migańce”. Obecnie znajduje się tam jego pamiątkowy głaz.

## Styl gucewiczowski

Nazwisko Gucewicz pochodziło od matki chrzestnej i późniejszej żony ojca. Pomimo utraty majątku w pożarze ojciec nie zaniechał edukacji dziecka. Wawrzyniec uczył się w szkołach w Kupiszkach, Polewieniu oraz w placówce pijarskiej w Poniewieżu. W latach 1773–1775 studiował architekturę w Szkole Głównej Litewskiej pod kierunkiem Knackfusa oraz matematykę pod kierunkiem prof. Franciszka Narwojsza. Brak finansów skutkował jednak przerwaniem edukacji. Postanowił zostać misjonarzem. Trafił do seminarium diecezjalnego. Tam został dostrzeżony przez bp. Massalskiego, który wysłał młodzieńca w kilkuletnią podróż po Europie Zachodniej. Przebywał i kształcił się w Hamburgu, Kopenhadze, Rzymie i Paryżu, gdzie uczęszczał na publiczne wykłady w akademiach sztuki.

Po powrocie z zagranicznych wojaży powrócił do Wilna. Stworzył wtedy dzieła swojego życia. Dokończył po Knackfusie przebudowę kompleksu pałacowe-



WAWRZYNIEC GUCEWICZ, litografia Józefa Oziembłowskiego z ok. 1840 r.

go w Werkach oraz odbudował katedrę i ratusz. Prof. Juliusz Kłos pisał: „Dłuższy okres pokoju za Stanisława Augusta wpłynął korzystnie na rozwój handlu i przemysłu. Wzbogacił też mieszczaństwo, które na dawnych gruzach buduje nowe kamienie i nie szczędi ofiar na odbudowę kościołów. Zwłaszcza zakony, zwolnione od podatków na rzecz miasta, budują zapamiętałe. Dominikanie, augustianie, bazylianie, karmelici i inni wznoszą wspaniałe, bogato zdobione świątynie. Duchowieństwo wyznania wschodniego odbudowuje monaster św. Ducha. Wreszcie bp Ignacy Massalski powierza Wawrzyńcowi Gucewiczowi odbudowę katedry (...). Roz-

kwit klasycyzmu w Wilnie związany jest ściśle właśnie z jego twórczością (...). Wykształcony w Paryżu, gdzie przejął się najnowszymi hasłami sztuki, ucieleśnia swój program [w Wilnie]”. Dr Jerzy Remer również doceniał załugi tegoż projektanta: „Klasycyzm antyczny wprowadza do Wilna Wawrzyniec Gucewicz, wykształcony w Rzymie i Paryżu u najznakomitszym architektów, następcą Knackfusa na [uniwersyteckiej] katedrze architektury, utrzymujący stosunki artystyczne z królem, o czym świadczy między innymi własnoręczna aprobata Stanisława Augusta widniejąca na planszy projektu wileńskiego ratusza”.



PAŁAC W WERKACH, ok. 1848 r.

### Przebudowa katedry – dzieło życia

Od 1777 r., z przerwami na wyjazdy zagraniczne, Wawrzyniec Gucewicz na zlecenie bp. Massalskiego prowadził przebudowę katedry wileńskiej. Wcześniej jego projekt, przedstawiony królowi Stanisławowi Augustowi, został nagrodzony medalem. Dr Remer podkreślał: „Jeszcze wyraźniej występuje jednolitość formy i treści w architekturze katedry, która stała się naczelnym dziełem Gucewicza. »W pracy tej wyładował on, jak pisał Juliusz Kłos, cały swój bezwzględny fanatyzm nowatora, zacierając bez skrępowania nawarstwienie wieków w tej szacownej kronice architektonicznej Wilna. Pozostałości gotyku, renesansu i baroku zanikły bez śladu z wyjątkiem kaplic: Królewskiej i św. Kazimierza. Ta ostatnia była punktem wyjścia dla jego kompozycji. Konglomerat form różnych epok i części niezwiązanych ze sobą przetopił Gucewicz siłą żelaznej woli w jednolitą w granicach możliwości, lecz całkowicie nową bryłę«. Kształt zwartego prostokąta nadał świątyni cechę powagi i spokoju. Najwyższy wyraz tężyny

i mocy osiągnął Gucewicz w potężnym portyku o sześciu kolumnach doryckich, przykrytych, wielkim, trójkątnym tympanonem. Słupy portyku (nie mające sobie równych, co do wielkości w całej architekturze Polski) imponują monumentalnością, która znajduje znów swój odpowiednik w całym gmachu, wyrażając się również takimi formami w poważnym, dostojnym i jasnym wnętrzu świątyni. Arcydziełem Gucewicza jest w niej zakrystia w kształcie rotundy o ośmiu kolumnach, zachwycająca swą uroczą powagą i świetnością proporcji». Architekt odszedł tutaj od barokowej koncepcji dwuwieżowej fasady na rzecz wspomnianego sześciokolumnowego klasycznego portyku. Murowane kaplice boczne otrzymały wspólne ściany przerywane bocznymi kolumnadami. Naprzeciwko kaplicy św. Kazimierza stanęła od północy bardzo podobna, zakryta kopułą, wzmiankowana zakrystia. Nowe kształty i eliptyczne kopuły otrzymały też kaplice przyfrontowe, Mariacka i Wojniańska.

Wspomniany prof. Kłos wskazywał, iż przebudowa katedry św. Stanisława to najważniejsze osiągnięcie tegoż architekta. „Dziełem jego życia staje się przebu-

dowa katedry, której nie ukończył z powodu przedwczesnego zgonu (...). Nadał jej charakter świątyni rzymskiej. Zwłaszcza portyk frontowy o sześciu kolumnach doryckich imponuje swą przepiękną monumentalnością i nie ma sobie równego co do wielkości w całej Polsce. Posągi ustawione na szczycie świątyni, rażące swą nieproporcjonalnością, wielkością, dodane zostały przez następcę Gucewicza, niefortunnego architekta [Michała] Szulca. Nie mogą więc być poczytane za błąd Gucewicza, który w swym projekcie nie przewidywał ich wcale. Wnętrze katedry, poważne, dostojne, lecz chłodne i sztywne, wraz z wielkim ołtarzem w kształcie portyku rzymskiego stanowi realizację programu klasycznego, zaś zakrystia w formie rotundy o ośmiu kolumnach jest istotnie arcydziełem Gucewicza. Pozbawiona zupełnie dekoracji działa uroczyście i poważnie dzięki znakomicie uchwyconym proporcjom”.

Wewnątrz katedry zawisły olbrzymie obrazy Konstantego Villaniego i Franciszka Smuglewicza. Świątynię wyposażyli w rzeźby Tommaso Righi. Przebudowa zakończyła się już po śmierci Gucewicza w 1801 r., jednakże problem podmywania fundamentów przez wody pozostawał nadal aktualny.

Vladas Drema wskazywał na główną przyczynę takiego stanu: „Sugestie [remontowe i projektowe] Marcina Knackfusa przypuszczalnie nie zostały dostatecznie uwzględnione przez Wawrzyńca Gucewicza przy przebudowie katedry od fundamentów. Nie skanalizował ostatecznie wód gruntowych dalej od fundamentów, tylko umocnił te ostatnie wystarczająco na sto lat. Przestróg Knackfusa nie uwzględniono i w czasie remontu katedry prowadzonego w latach 1932–1936, pomimo umocnienia fundamentów palami betonowymi oraz wykonania studzienek nieopodal tych fundamentów, nie zdołano wyprowadzić wód spod katedry. Podziemia nadal były zalewane wodą. Coraz to nowe rysy powstawały w ścianach”.

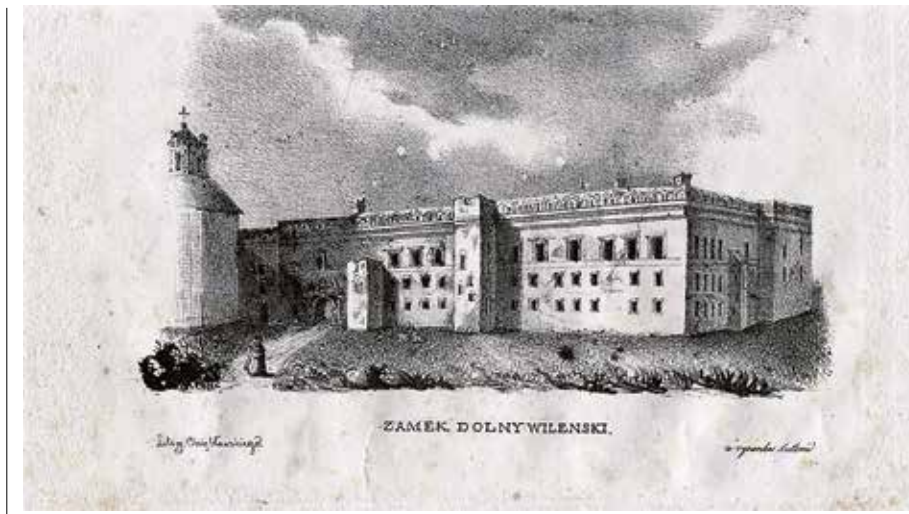
### Budowniczy rezydencji

Po europejskich wyprawach i podpatrywaniu architektonicznych mistrzów, no-

winek, trendów, Wawrzyniec Gucewicz był znakomicie przygotowany do tego, aby przywracać świetność najważniejszym budowlom w Wilnie i regionie. W 1781 r. otrzymał zlecenie dokończenia prac przy budowie pałacowej w Werkach, rozpoczętych jeszcze przez Knackfusa. Dokończył stawianie centralnego pałacu, przybocznego pawilonu, karczmy dla podróżnych.

Topografię tego wyjątkowego z punktu widzenia przyrodniczego miejsca dr Remer tak scharakteryzował: „Legenda wprowadza nas na lesiste wzgórze Werek, wyrastające ogromną masą nad samą Wilnią. Tutaj wedle podań znaleziony został jako niemowlak późniejszy arcykapłan Lizdejko, mający szeroko po świecie imię Litwy i własne rozstawić, tłumaczeniem Gedyminowi snu o żelaznym wilku. Wierki nadane przez Władysława Jagiełłę biskupstwu wileńskiemu stały się ulubioną letnią siedzibą biskupów. Wspaniałą letnią rezydencją werkowską, której resztki podziwiamy, budował bp Massalski. Z dawnego parku pałacowego pozostały nikłe ślady. Zatarła je tutaj, wszędzie na tych wzgórzach zwycięska, ogromna siła przyrody, zmieniając przemyślną sztukę ogrodniczą na tajemnicze gaje, ostępy leśne. Ze strzelisto-masztowych drzew szpilkowych i z olbrzymich dębów stworzyła wspaniałe rusztowania i konstrukcje. Tam to nad urwistym zboczem wzgórze znajdziemy krągły taras, skąd wracać będziemy wraz wodą ku miastu, błękitniejącemu w dali w tonach pastelu. Jeśli jeszcze chcemy zrozumieć całą istotę tego pięknego skrawka ziemi i pragniemy podumać w zupełnej ciszy tego uroczyska, to musimy się udać nad pobliskie Zielone Jezioro”.

W 1792 r. Gucewicz przebudował również tzw. pałac biskupi (Pałac Napoleona) w Wilnie. Jak zauważał prof. Kłos, nazwa ta dotyczyła raczej miejsca niż przeznaczenia samego budynku. Niedługo potem charakteryzowała bowiem patriotyczny upór wilnian unikających przez cały czas zaboru rosyjskiego nazywania tegoż budynku cesarskim lub generał-gubernatorskim. „Dawny dwór drewniany biskupów wileńskich – pisał profesor – zamieniano później na murowany, który ulegał wieklu przeróbkom i powiększeniom. Ostatnia taka przebudowa wykonana została



ZAMEK DOLNY W WILNIE według litografii Józefa Oziembłowskiego z ok. 1840 r.

w 1792 r. przez Gucewicza dla bp. Massalskiego. Po upadku Polski rząd rosyjski przejął go na rzecz państwa i oddał na własność osobistą cara. Tutaj lokowano bawiących w Wilnie przejazdem: ex-króla Stanisława Augusta w 1797 r.; Ludwika XVIII, późniejszego króla francuskiego w 1804 r., króla pruskiego Wilhelma w 1812 r. Po wybuchu wojny z Rosją Napoleon mieszkał w pałacu w 1812 r. przez dłuższy czas zajęty przygotowaniem do wyprawy na Moskwę. Lecz pałac ten nie istnieje już dziś wcale. W 1819 r. car Aleksander nakazał swojemu architektowi nadwornemu Wasilijemu Stasowi przebudować i powiększyć pałac. Roboty rozpoczęte zostały w marcu 1824 r. pod kierownictwem Karola Podczaszynskiego według projektu przysłanego z Petersburga. Stwierdzono wówczas, że mury dawnego pałacu są tak zmuszały i spękane, iż rozebrano starą część gmachu aż do fundamentów i cały pałac zupełnie na nowo zbudowano (...). Nie można więc w dzisiejszym pałacu dopatrywać się ani śladu twórczości Gucewicza”.

### Ratusz, czyli piękno antycznego świata

Trzecim monumentalnym dziełem Wawrzyńca Gucewicza, po rezydencji werkowskiej i przebudowie wileńskiej katedry, stała się odnowa ratusza, zwana go dzisiaj starym. Aby można było doko-

nać restauracji tegoż gmachu, podobnie jak w przypadku świątyni pw. św. Stanisława, konieczna była dopiero katastrofa budowlana.

Prof. Kłos pisał: „»Wyrok śmierci« zapadł na ten starożytny [w znaczeniu tutaj: dawny, poprzedni] budynek z chwilą, gdy w 1781 r. zawałowała się wieża [ratusza], przygniatając biura i archiwa. Wzniesienie zupełnie nowego gmachu na miejscu podniszczanego ratusza powierzono Gucewiczowi, który z tego zadania wywiązał się w sposób iście monumentalny, aczkolwiek odbiegający od uświęconej wiekami tradycji (...). Niestety i ten gmach nie ocalał potem przed wandalizmem rosyjskim. W 1845 r. urządzono tutaj teatr, niszcząc piękną salę kolumnową (...). Parter przerobiony został na sklepiki”.

Wiele podobnych dewastacji dokonanych zostało wówczas przez rosyjskich najeźdźców w strukturze zabytkowych budowli Wilna. Z kolei dr Remer podkreślał zasługi Gucewicza jako pioniera nowego kierunku wytyczonego między innymi w trakcie przebudowy ratusza: „Tym właśnie dziełem (wykonanym między 1781 a 1783 r.) zapoczątkował on nową fazę klasycyzmu, którą można nazwać jego imieniem. Piękno, które ucieleśniał on w swej architekturze, było pięknem antycznego świata, to prawda, ale też stało się żywe mocą swej czystości kształtów i jednolitości koncepcji. Te właśnie oglądamy w ratuszu i w katedrze. W pierwszej budowlu, monumental-



KOŚCIÓŁ ŚW. STEFANA W WILNIE, szkic z 1863 r.

nej bryle, zwartej i prostej, dominuje sześciokolumnowy portyk dorycki z trójkątnym szczytem. Ale ta fasada nie jest już tylko motywem lub interpretacją wzorów starożytnych. Jest częścią składową organizmu, jednolitego w formie i treści”. W tym okresie wznosił przy ulicy Trockiej pałacyk Karpiów, będący następnie własnością Benedykta Tyszkiewicza oraz dom Lejboszyca przy ulicy Niemieckiej. Od 11 listopada 1790 r., po nobilitacji przez sejm, Wawrzyniec używał już nazwiska Montrym-Gucewicz i herbu Syrokomla. Od bp. Massalskiego otrzymał w dożywotnie użytkowanie ziemię w folwarku Bernatek koło Braclawia oraz kamienicę w Wilnie przy reprezentacyjnej ulicy Świętojańskiej. Podobnie jak jego mistrz, działał również w wileńskich lożach wolnomularskich. W loży „Gorliwy Litwin” pełnił funkcję Drugiego Dozorca i był kontrolerem finansowym. Od 1789 do 1794 r. wykładał także inżynierię wojskową i kartografię w Litewskim Korpusie Inżynieryjnym w Wilnie. Prowadził również zajęcia w Szkole Głównej Litewskiej. Został mianowany profesorem i po Knackfusie objął katedrę architektury. W tym czasie kolejny najazd rosyjski na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej zmusił profesora i jednocześnie pułkownika wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego do walki czynnej. Należał on w Wilnie do ścisłego grona dowódczego przygotowującego antyrosyjski zryw zbrojny. W ramach pospolitego ruszenia zorganizował w mieście oddziały obywatelskie, do których zaciągnęło się

około 1 500 ludzi. W bitwie z Rosjanami koło Werenowa niedaleko Oszmiany został ranny.

„Pamięć po sobie utrwalił dziełami”

Dr Remer zauważał: „Gucewicz nie stworzył w ścisłym znaczeniu szkoły architektonicznej. Działalność jego naukowo-artystyczna na uniwersyteckiej katedrze, jak i budowlana, a fundował poza Wilnem bardzo wiele, wycisnęła jednak na fizjonomii i charakterze ówczesnej architektury tak wyraźne piętno, że stylem gucewiczowskim określa się niemal całe budownictwo klasyczne na ziemiach dawnego księstwa litewskiego”. Brał udział w projektowaniu i budowaniu pałaców w posiadłościach: Chomińskich, Chreptowiczów, Paców, Pocięjów, Radziwiłłów, Szwykowskich, Tyzenhauzów, pałacu w Cerkliskach koło Święcian, kościołów w Mejszagole i Janowie koło Kowna, ratusza w Widzach. Jak ostatnio przypomniał dr Tomasz Bożerocki w swojej serii filmowej na YT „Wileńszczyzna w obiektywie”, nadal jest jednak błędnie identyfikowany jako architekt i budowniczy wyjątkowego na Litwie ze względu na kształt kościoła w Sunderwie. 21 grudnia 1798 r. w wieku 45 lat Wawrzyniec Gucewicz zginął na skutek nieszczęśliwego upadku z rusztowania ustawionego w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej. Pracował wtedy przy

Vilnius 700

renowacji tegoż miejsca kultu. W testamencie sporządzonym kilka miesięcy przed śmiercią zapisał: „Co się tyczy pogrzebu mego, ten pragnę i chcę mieć w sposób najprostszy bez wszelkich niepotrzebnych kosztów i okazałości”. Został pochowany, według jednych źródeł, na cmentarzu przy kościele św. Stefana, według innych – na Rossie.

Przebudowę katedry dokończył po zmarłym kontynuując jego styl w klasycyzmie wileńskim, Michał Szulc, wprowadzając jednak własne zmiany, chociażby w budowie chóru. Dr Remer trafnie podkreślał, że „wizja antycznego świata, jaką zostawił Wawrzyniec Gucewicz w »spartańsko« mocnej architekturze ratusza i katedry, wprowadzała do obrazu miasta majestatyczną wymowę form starożytnego kształtowania a zarazem jego słoneczność. Oba te pierwiastki wносиły poczucie istnienia idealniejszej rzeczywistości od tej bliskiej a prawdziwszej przez tragizm kataklizmu dziejowego. Ów świat antyczny rozpogadzał i usłoneczniał niedolę »wydziedziczonego« [po rozbiorach Polski] Wilna, dając przez sztukę miraż ładu, porządku, równowagi. W niezachwianej logice, w nieskalanym pięknie Grecji i Rzymu, szukano bowiem i tutaj, jakby wzorów dla trwałego stroju społecznego i pewnej ostoi dla kultury. Dłatego może owe pozornie »obce« północnemu niebu kształty klasyczne, odcinając się swą jasną harmonią od tutejszego tła, zrastały się i rosły się z duszą Wilna tak silnie, jak i inne formy, niewątpliwie od nich bogatsze, oryginalniejsze”.

Jego twórczość wywarła wielki wpływ na większość architektów okresu klasycyzmu na Litwie. Jak czytamy w charakterystyce jego postaci: „Był wzrostu miernego, zwężłej budowy ciała, oczu i włosów świątynych, miłego nader wejrzenia i wdzięcznej wymowy. Uraży prędko zbywający, mocnego a niekiedy popędliwego charakteru, w odpowiedziach dowcipny i żartobliwy: bogobojny, jak przystało na człowieka prawdziwie uczonego. W pożyciu i sprawowaniu obowiązków swojego powołania wzorem był cnót, zdobiących użytecznego obywatela, a przede i pamięć po sobie utrwaloną dziełami talentu, droższą nam zostawił”.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

KRZYŻÓWKA

SPONSOR NAGRÓD  
Ex Libris  
Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 17 lutego na adres redakcji: „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno. Wyniki zamieścimy 25 lutego.

ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI  
Z 28 STYCZNIA

**POZIOMO:** OBSZAR DYMÓWKA, ELABORAT, KASAK, KOKARDA, DOMINIKA, RDZEŃ, TORWAR, CZEKAN, OSESEK, DYMKA, JASKRA, BARON, SHOGUN, LAWENDA, UKULELE, INDOR, JANE, AKAPIT, POIROT, SROGA KARA, DYSK, CZA CZA, PORA SUSZY, FETYSZ, SKECZ, SZAROTKA, SUMO, LUWR, NEMO, PIUS, ZESTAW, FIGI, PIWO, AURA, SEAN, SĄSIAD.

**PIONOWO:** BEK OWCY, HUZAR, PETUNIA, ISLAM, ZMROK KOJOT, ZASIĘK, GUŁAG, RYSOPIS, RABAN, KABUL, PAŁASZ, ROKITA, ANEMIK, SZALUPA, KONAR, TABU, RUSIN, DAKAR, OLEJ, SHOW, ŻYTO, WOJNA, APACZ, TRZOS, KRASA, WINO, ZYSK, ADRES, ENEIDA, KANSAS, TWARZ, SKAND, RYCIĘ, ETUI, DESER, DOBOSZ, CHMARA, KAZAŃ, KAFAR, TKACZ, OWAD.

HASŁO: I CZARNE WŁOSY  
POSIWIEJĄ

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 28 stycznia, została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

ZWYCIĘZCĄ ZOSTAŁ  
Wacław Żylinski  
(Wilno).

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 17 lutego.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości numeru telefonu. W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji ani członkowie ich rodzin.

UŁOŻYŁ Roman Głowacki

Biblijna wieża poliglotów Jeanne, franc. aktorka	Dariusz, polski polityk	Granice, kraniec	Uroczysty utwór muz.	Cień rumaka Kusa sukienka	12	Cel gracza w golfa	Mniejszy od parku														
Była waluta Niemiec	14		Szczotka, para do szufelki																		
... Śląskie, polskie miasto			1	... CFC (włoska Serie A)		Schodzący śnieg	Blizna, znamię														
Przycisk zerujący pecet			Los ..., miasto Aniołów		10		9														
	20		Od niego bułki, chleb																		
Gęsty syrop cukrowy	Sharon z kina	Czym bogata, tym rada	Nadawane wasalowi	Do mazania łożysk	Tak nazywano księżną Dianę	Gość nie w porę, intruz															
				Atrakcja Bieszczad	13																
Typ komedii muzycznej	Dragon, ozdoba płaszcza	16	Angielski posiłek	Zespół rockowy z Korą																	
Strój ministranta																					
Miejsce pracy górnika				2	01.02. 2023																
				Salt ... City w Utah	Składnik benzyn, C <sub>8</sub> H <sub>18</sub>	Wśród Latynosów	Szeroki balkon w willi														
Odmiana jabłoni																					
Najprostszy alkohol, spirytus drzewny	4			Skojarz: otchłań, głębina, chaos			17														
	Duże jezioro polskie	Liczba lat pracy	Druk pełen pytań																		
				19																	
				Księstwo na Riwiernie	Oczekuje na postoju	Kwaśny, zielony owoc															
7																					
Metropolia Syrii	Dozuje karmę	Bezwoływany gaz	Ogół zagadnień																		
Tłoczy wodę	Żyje nad Odrą		Angielski klub piłkarski	Słynny grecki armator	11																
Mieszka w stolicy Czech	5			Ktoś skłonny do placzu		Kuchenna przyprawa	Widoki na awans														
				Dawna grupa Grechuty	Edmondo de ..., autor „Serca”	Zamkowe wierzeje	15														
Pet Shop ..., duet brytyjski	Wyjątkowy rygielek			6		Dębowa w oberzy	Douglas, aktor amer.														
				Główny powód tęsknoty																	
3		22																			
Al, amer. gangster	Można je spuścić urwisowi					Jean, aktor franc.	21														
							8														
				Biegnie w poprzek z boczka																	
Malgorzata ...-Błońska	Zestaw kart do gry	18				Młoda owieczka															
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22



DOM KULTURY  
W TURMONTACH

UL. TILŽĒS 21

**19 LUTEGO 2023**  
**13:00**

**WSTĘP WOLNY**

**ŁUKASZ KAMIŃSKI**  
W MONOKOMEDII TOMASZA JACHIMKA

# KOLEGA MELA GIBSONA

REŻYSERIA: SŁAWOMIR GAUDYN ASYSTENT REŻYSERA: RYSZARD ROTKIEWICZ KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: LILIA KIEJZIK  
OPRAWA TECHNICZNA: ARTUR ARMACKI, DANIEL ZARANKA



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARIISZ PRZESZA RADY MINISTRÓW  
W RAMACH KONKURSU POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2023



POMOC  
POLAKOM  
NA WSCHODZIE



ORLEN Lietuva